

kurier lubelski

Poniedziałek 6.02.2023 | Nr. 25 (17.592) | Cena 3,60 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Nowy kierunek na UMCS. Uczelnia będzie kształcić m.in. autorów podcastów **str. 3**



Szkoły zamienią się miejscami. Burzliwa dyskusja poprzedziła decyzję radnych **str. 4**

Odszedł przyjaciel Polski. Były ambasador Izraela w Polsce pochowany w Jerozolimie **str. 2**



EDUKACJA

Uczniowie „Piątki” dostali nowe komputery. Kosztowały 110 tys. zł **str. 5**

AKCJA

Pomóż ratować walczących

Od blisko roku Ukraińcy walczą z rosyjskim agresorem. Nasi wschodni sąsiedzi potrzebują nie tylko broni, ale też materiałów opatrunkowych czy leków. Zwłaszcza, gdy codziennie muszą mierzyć się ze zmasowanymi ostrzałami. Odpowiedzią na ich potrzeby jest zbiórka przeznaczona jest na zakup opatrunków medycznych pierwszej pomocy i szybkiego tamowania krwotoków. Mogą być stosowane nawet przy bardzo dużych obrażeniach.

Jakub Sarek
Czytaj str. 5



Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Napadł na kwiaciarkę i ukradł 20 zł. Może posiedzieć 15 lat **str. 4**

REGION GÓRNICY ZAROBIAJĄ PRAWIE 12 TYS. ZŁ BRUTTO

Jest porozumienie płacowe w Bogdance

Tomasz Nieśpiał
Bogdanka

Zarząd Lubelskiego Węgla Bogdanka i działające w kopalni związki zawodowe zawarły porozumienie w sprawie wynagrodzeń w spółce. Pensje mają wzrosnąć więcej niż inflacja.

11 821 zł brutto - tyle ma wynieść maksymalnie przeciętne wynagrodzenie w Bogdance w 2023 roku. To najważniejsze ustalenie trwających od listopada ubiegłego roku rozmów strony społecznej z władzami kopalni. W piątek (3.02) działające w Bogdance związki zawodowe poinformowały o zawarciu porozumienia płacowego z zarządem. - To jest dobre porozumienie. Górnictwo ostatnio się odbija, ale płace muszą wzrosnąć - uważa Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Bogdance, który dodaje, że wzrost wynagrodzeń sięgający 15,4 proc. będzie wyższy o jeden procent niż średnioroczna inflacja w 2022 roku.

Zwiększenie wynagrodzeń do ustalonego poziomu uzależnione ostatecznie od zrealizowania zakładanego planu wydobywania na 2023 rok, który wynosi 8,5 mln ton węgla handlowego. - Porozumienie jasno mówi, że pracodawca zobowiązuje się do wypłaty takiego wynagrodzenia, natomiast ze strony pracowników też jest zobowiązanie zadbania o wydobywanie i sprzedaż - mówi „Kurierowi” Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra”. Jego zdaniem ustalenia dobrze rokuje na cały 2023 rok. - Załoga widzi, że pracodawca zadbał o pracownika, więc mamy nadzieję, że i pracownicy zadbają o to, żeby wynik ekonomiczny Bogdanki na koniec roku był dobry i to porozumienie, które zawarliśmy było



Rozmowy związkowców z zarządem kopalni na temat nowego porozumienia płacowego trwały od listopada ubiegłego roku

skuteczne - podkreśla Artur Brzozowski. I zaznacza, że kwota 11,8 tys. zł brutto, to nie jest miesięczna pensja, na którą będą mogli liczyć górnicy. - To średnia wynikająca z sumy rocznych wpływów na konta pracowników, czyli obejmująca m.in. nagrody z okazji Dnia Górnika, „czternastki” i inne premie - wyjaśnia Artur Brzozowski.

Porozumienie zakłada także zwiększenie wartości talonów na posiłki regeneracyjne do 36 zł netto dla górników i pracowników zatrudnionych przy przeróbce mechanicznej węgla. Nowością są natomiast bony dla pozostałych osób zatrudnionych w administracji i pracowników fizycznych. Ich wartość ustalono na 29 zł brutto. - To dobry kierunek, bo inflacja dotyczy każdego, więc i pracownicy z powierzchni będą mieli talony, które będą mogli wykorzystać na przygotowanie śniadania lub obiadu - mówi Antoni Pasieczny.

Na szybkim zakończeniu negocjacji płacowych zależało nie tylko związ-

kowcom, ale i władzom kopalni. - Zeszły rok był dla nas trudny z wielu względów. Zaciśnięta ściana, obniżenie produkcji i w konsekwencji szacunkowy wynik finansowy, który był o połowę niższy niż zakładaliśmy. Dlatego prowadząc negocjacje płacowe chcieliśmy zakończyć je jak najszybciej, aby docenić trud ciężkiej, codziennej pracy naszej załogi - mówi „Kurierowi” Kasjan Wiligała, prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka. Przypomina też, że spółka wdrożyła już plan naprawczy, który pozwoli powrócić kopalni na właściwe miejsce wśród producentów węgla kamiennego w Polsce. - Chcemy jak najszybciej wykorzystać hośbę, która panuje dziś na rynku węgla. Wierzę w to, że szybko zakończone negocjacje pozwolą naszej załodze na to, aby z pełnym zaangażowaniem poświęcić się realizacji celów, które w tym roku stoją przed Bogdanką - dodaje prezes kopalni. ©©

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- „Pieniądze, które zmieniają naukę i biznes
- Orlen inwestuje w edukację. Szkoli specjalistów dla energetyki

METROPOLICIE SAWIE MENTALNIE WCIAŻ BLIŻEJ DO MOSKWY

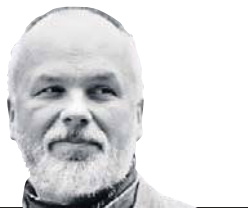
Arcybiskup Sawa przeprosił za swój list do Cyryla. Może wreszcie zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego faktycznie zrozumiał, że publiczne manifestowanie przyjaźni, bliskości i jedności myśli ze zwierzchnikiem moskiewskiego prawosławia nie jest dobrym pomysłem. Może, ale...

Arcybiskup Sawa przypomina, że przeciwko rosyjskiej agresji wypowiadał się już wcześniej. I jest to prawda, po rosyjskiej inwazji rok temu metropolita Sawa apelował „aby wojna mająca miejsce na Ukrainie, prowadzona przez Armię Rosyjską, została przerwana”.

Niestety w tych wypowiedziach, słowach metropolity Sawy nie tylko widać jakąś zaskakującą sprzeczność, ale też stale powracające wątki rosyjskiej propagandy. Bo nawet gdy arcybiskup apeluje o przerwanie wojny, to mówi o „bratobójczych” walkach akcentując rzekomą wspólnotę braterską łączącą Ukraińców i Rosjan, gdy pisze o uniezależnieniu się ukraińskiej cerkwi to pisze o „trudnej sytuacji kanonicznej” i wskazuje na możliwość „kolejnych rozłamów w łamach św. Prawosławia” znów właściwie kwestionując autokefalię Kościoła Prawosławnego Ukrainy i decyzję patriarchy Bartłomieja o przyznaniu Kijowowi tomosu. Niestety Sawie i grupie związanych z nim hierarchów mentalnie jest wciąż bliżej do Moskwy niż Konstantynopola, co faktycznie podważa też autokefalię Polskiego Kościoła Prawosławnego i hańbi

Paweł Bobołowicz,

**Radio Wnet,
Stop Fake PL**



ciężką historię prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej, którzy swojej ojczyźnie byli wierni w najcięższych momentach.

Głos metropolity Sawy wcale nie był i nie jest jednoznaczny, jest asekuracyjny. Burzę, którą rozpętał depeszą do Cyryla w oczywisty sposób musi próbować załagodzić, bo inaczej rozłam, którym straszy innych może dotknąć też Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny. Wielu polskich wiernych Kościoła Prawosławnego ma bowiem dość tkwienia w niejasnych zależnościach z moskiewską cerkwią, nad którymi unosi się duch teczek SB.

A pisanie przez Sawę o poświęceniu całego życia „naszej Ojczyźnie Rzeczypospolitej Polskiej, patriotycznej edukacji młodych pokoleń”, w kontekście jego działalności jako TW „Jurek” może budzić tylko uśmiech politowania.

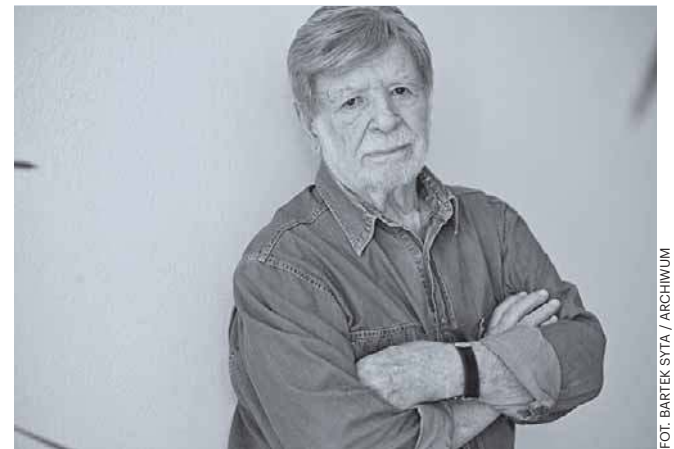
By oczyścić atmosferę wokół polskiego prawosławia niezbędne jest jednoznaczne przecięcie związków z kryminalną strukturą moskiewskiej cerkwi

Warto byłoby też dokonać kwerendy działalności niektórych hierarchów i struktur PAKP od początku rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie, czyli od 2014 roku. Wspieranie w tym czasie moskiewskich struktur na Ukrainie (przy użyciu szczytnych haseł wsparcia humanitarne), które były siedliskiem tzw. separatyizmu, czy raczej ruskiego miru, angażowanie się w informacyjną walkę przeciwko niezależności ukraińskiego prawosławia, uniemożliwianie ukraińskim prawosławnym kapłanom pełnienia posługi w cerkwiach w Polsce to działania, za które niepewne „wybaczenie” nie wystarczy.

By oczyścić atmosferę wokół polskiego prawosławia niezbędne jest jednoznaczne przecięcie związków z kryminalną strukturą moskiewskiej cerkwi, a agenturalnych hierarchów PAKP odprawienie na emeryturę. To też pozwoli na otwarcie wrót cerkwi dla milionów prawosławnych Ukraińców, którzy w wyniku wojny dziś są gośćmi w naszym kraju i na budowę relacji z godnym przedstawicielem ukraińskiego prawosławia - Kościołem Prawosławnym Ukrainy i jego zwierzchnikiem metropolitą Epifaniuszem.

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
prenumerata@kurierlubelski.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl



FOT. BARTEK SYTA / ARCHIWUM

Pogrzeb byłego przewodniczącego Knesetu odbył się w niedzielę, 5 lutego na Wzgórzu Herzla w Jerozolimie

Człowiek, który budował porozumienie

Jakub Sarek
Lublin

- Szewach Weiss to człowiek, który zbudował wiele mostów między Polską a Izraelem. On był do tego przekonany i przekonywał innych - mówi ks. dr Paweł Rytel-Andrianik z KUL-u.

W piątek w 87 lat zmarł Szewach Weiss, b. przewodniczący Knesetu i b. ambasador Izraela w Polsce - poinformował w sobotę (4 lutego) izraelski dziennik „Haaretz”.

W rozmowie z „Kurierem” Weissa wspomina ks. dr Paweł Rytel-Andrianik, wicedyrektor Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela:

- Szewach Weiss to człowiek, który zbudował wiele mostów między Polską a Izraelem. On był do tego przekonany i prze-

konywał innych - zaznacza ks. Rytel-Andrianik.

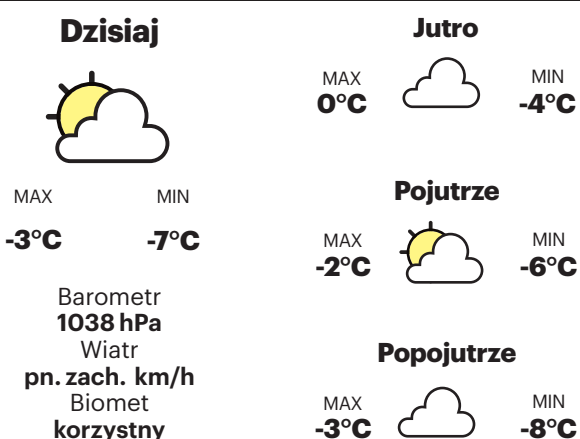
I dodaje, że gdy go spotkał, to emanowała z niego radość oraz wielki pokój.

- Wielki wpływa na jego życie miał fakt, że został uratowany z Holocaustu przez Ukraińców i Polaków. On często dawał o tym świadectwo - podkreśla ks. Rytel-Andrianik.

Szewach Weiss urodził się 5 lipca 1935 r. w Borysławiu (obecnie Ukraina) na terenie ówczesnej Polski. Po wybuchu II wojny światowej razem z rodziną znalazł się w getcie, z którego zbiegł. W ucieczce pomogli mu sąsiedzi: Polacy - Maria Potężna z synem Tomaszem polskie małżeństwo Anna i Michał Górale oraz Ukrainka Julia Lasotowa.

W latach 2001-2003 Weiss pełnił funkcję ambasadora Państwa Izrael w Polsce. W 2017 roku prezydent Andrzej Duda odznaczył go Orderem Orła Białego. ©

Pogoda w regionie



Dziś imieniny obchodzą Dorota, Bohdan

PISALIŚMY W KURIERZE

6.02.1997 r. Ceny ziemi nie z tej ziemi

Adam Kleczkowski z Biura Nieruchomości powiedział „Kurierowi”, że w swoim komputerze nie ma w tej chwili nawet jednej atrakcyjnej działki budowlanej za rozsądne pieniądze, a w kolejce czeka około 300 chętnych osób. Nienormalna sytuacja na lubelskim rynku narastała od kilku lat. Tej jesieni nabrała wyjątkowo chorego oblicza. Ceny działek wzrastają z miesiąca na miesiąc. W najbardziej atrakcyjnych miejscach doszły już do 100 zł za m kw.

Oznacza to, że za niewielką, kilkunastową nieruchomość na Sławinie czy Węglinie trzeba zapłacić nawet do 90 tys. zł. Na terenach mniej zagospodarowanych i słabiej uzbrojonych ziemia jest tylko nieco tańsza (od 40 do 60 zł za m kw.). Oznacza to, że wydatek, który trzeba ponieść i tak jest bardzo wysoki. Specjaliści od handlu nieruchomościami zgodnie stwierdzają, że powodem zachwiania równowagi cenowej na rynku jest narastający boom budowlany, na przyjęcie którego Lublin okazał się nieprzygotowany.

KALENDARIUM

1633

Władysław IV Waza został koronowany w katedrze na Wawelu na króla Polski.

1863

Pod Siemiatyczami rozpoczęła się największa bitwa powstania styczniowego. Następnego dnia - mimo przewagi liczebnej powstańców - zwycięstwo odniosły wojska rosyjskie, mające przewagę ogniową.

1952

Elżbieta II została królową Wielkiej Brytanii. Jej panowanie trwało 70 lat i 214 dni, co czyni ją najdłużej panującym w historii kobietą

1989

Zaczęły się obrady Okrągłego Stołu. Negocjacje między przedstawicielami władz PRL, strony solidarnościowej i Kościoła trwały do 5 kwietnia.

nasz REGION

KRÓTKO

SKIERBIESZÓW

Park połączy gminy

Gmin z powiatu zamojskiego i krasnostawskiego podpisały porozumienie, które skonsoliduje ich pomysły i działania na rzecz Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Park zajmuje powierzchnię 35 tys. 488 ha. Zmieściła się w nim cała gmina Skierbieszów. Częściowo w parku położone są także gminy: Stary Zamość, Izbica, Grabowiec, Miączyn, Sitno, Krasnostaw oraz Kraśniczyn. Na tym terenie działają m.in. szlaki piesze i rowerowe. Są też zabytki i urokliwe krajobrazy. Brakuje jednak bazy i in-

frastruktury turystycznej. To się ma w przyszłości zmienić. W planach jest budowa m.in. wież widokowych, parkingów, wiat, czatowni do obserwacji ptaków, ogrodu przyrodniczo-edukacyjnego, boisk, placów zabaw oraz toalet dla turystów. Samorządowcy myślą też o wytyczeniu nowych oraz rozszerzeniu istniejących tras turystycznych (np. śladami kardynała Stefana Wyszyńskiego). Porozumienie o współpracy na rzecz SPK zostanie podpisane 9 lutego w Skierbieszowie. Bogdan Nowak

CHEŁM

Mistrz parkowania



FOT. SM CHEŁM

Pomysłowość, a wręcz bezmyślność kierowców w parkowaniu samochodów nie zna granic. Straż Miejska w Chełmie zaczęła w tym roku publikować na swoim facebooku ranking „Mistrzów Parkowania”. Strażnicy wyłonili już styczniowego zwycięzcę. JM

WINCENTÓW

Tragedia na torach

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w miejscowości Wincentów (pow. krasnostawski) kierujący Subaru 40-letni mężczyzna wjechał wprost pod lokomotywę bez wagonów. Mimo podjętej reanimacji, jego życia nie udało się uratować.

Do zdarzenia doszło dzisiaj w sobotę 4 lutego. Jak wstępnie ustalili mundurowi, kier-

wany przez 40-letniego mężczyznę samochód zderzył się z lokomotywą bez wagonów. Policyjne badanie alkomatem wykazało, że maszynista w momencie wypadku był trzeźwy.

Mundurowi pod nadzorem prokuratora będą szczegółowo wyjaśniać okoliczności zdarzenia. Jakub Sarek

LUBLIN

Żeby w Ukrainie był światło

- Francuscy przyjaciele z Protection Civile od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę za naszym pośrednictwem ślą pomoc humanitarną mieszkańcom kraju broniącego swej wolności. Tym razem do Lublina dotarł z Francji agregat prądotwórczy dużej mocy – informuje Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Agregat trafi do Krzywego Rogu. Będzie zasilał w energię elektryczną tamtejszy szpital. JAXA



FOT. KMP BIAŁA PODLASKA

POWIAT BIALSKI

Niewybuchy z czasów I wojny światowej

W Lebedziewie (pow. bialski) w trakcie prac ziemnych odkryto siedem niewybuchów z okresu I wojny światowej. Saperzy z Chełma znaleźli także cztery pociski artyleryjskie.

UMCS idzie z duchem czasu. Będzie kształcił blogerów

Adrianna Romanek
Lublin

Nowe media - taką nazwę będzie nosił nowy kierunek studiów w Lublinie. - Wychodzimy naprzeciw zapotrzebowaniu studentów - podkreślają przedstawiciele UMCS.

Nowe media będą kierunkiem studiów niestacjonarnych drugiego stopnia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Z tego rozwiązania skorzystają osoby, które skończyły studia pierwszego stopnia i chcą kontynuować swoją naukę, przy okazji godząc ją z pracą.

- Wychodzimy naprzeciw zapotrzebowaniu studentów, biorąc pod uwagę zmieniający się charakter środowisk medialnych. Oferta zawiera ciekawy zestaw przedmiotów nastawionych przede wszystkim na umiejętności praktyczne np. sprawność obsługi i tworzenia podcastów, blogów i form wypowiedzi, które nowe media wygenerowały - podkreśla prof. dr hab. Iwona Hofman, dyrektorka Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach UMCS.

Kończący studia będą przygotowani do pracy w sferze szeroko pojętych mediów. - Absolwenci wzbogacą swoje umiejętności oraz będą mogli podjąć prace w takich zawodach jak: kreator opinii publicznej, kreator komunikacji wizerunkowej, trener autoprezentacji, pracownik



FOT. 123RF.COM

Absolwenci będą mogli pracować jako m.in. kreatorzy opinii publicznej, trenerzy autoprezentacji

agencji reklamowych, czyli zupełnie nowych około medialnych zawodów, które są niezbędne na runku pracy - mówi Hofman.

Dyrektorka Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach UMCS podkreśla, że wykładowcy są bardzo dobrze przygotowani do prowadzenia nowych zajęć, a uniwersytet już wcześniej prowadził taką specjalizację na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Wykładowcy cieszyli się wówczas wysoką oceną swojej pracy wystawianą przez studentów.

- Dodatkowo planujemy zatrudnienie twórców popularnych podcastów i blogerów. Pierwsze rozmowy są już za nami i mam nadzieję, że przed 1 października sprawy formalne zostaną zamknięte i będziemy mieli w ofercie bardzo atrakcyjne zajęcia prowadzone

przez praktyków - dodaje Hofman.

Wykładowcy przeprowadzili także sondę wśród studentów 3 roku dziennikarstwa i zapytali ich, w jakim kierunku chcieliby pogłębiać swoją wiedzę.

- Studenci opowiedzieli nam o tym, co najbardziej ich interesuje i w jakich dziedzinach chcieliby się dalej kształcić. Wzięliśmy pod uwagę także raporty dotyczące pożądaných kompetencji na rynku pracy. Nowy kierunek wyjdzie naprzeciw także pracodawcom, którzy działają w obszarze nowych mediów. Umiejętności, jakie zdobędą studenci, są bez wątpienia oczekiwane na współczesnym rynku pracy - zaznacza dr Renata Malesa z Katedry Informatologii, Bibliologii i Edukacji Medialnej, która opowiedziała nam, jak projekt powstawał od strony formalnej.

Ukradł 20 złotych. Może posiedzieć za to 15 lat

Jakub Sarek
Lubycza Królewska

- To napad - usłyszała pracownica kwiaciarni w Lubyczy Królewskiej. Zamaskowany mężczyzna grożąc kobiecie nożem ukradł 20 zł. Za rozbój grozi mu 15 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło pod koniec stycznia. Jak ustalili mundurowi, do jednej z kwiaciarni zlokalizowanej w Lubyczy Królewskiej wszedł zamaskowany mężczyzna.

- To napad - takie słowa usłyszała z jego ust pracownica lokalu.

Następnie napastnik zażądał wydania pieniędzy, grożąc ekspedientce nożem.

- Pracownica w obawie o swoje życie i zdrowie, rzuciła w kierunku mężczyzny 20 złotych, które miała przy sobie. Korzystając z chwili nieuwagi napastnika, który zajął się podnoszeniem banknotu z podłogi, uciekł ze sklepu tylnymi drzwiami. Widząc, że sprawca opuścił kwiaciarnię, wrócił do środka, zamknął

drzwi na klucz i zadzwoniła na numer alarmowy - relacjonuje młodsza aspirant Małgorzata Pawłowska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Tomaszowie Lubelskim.

Funkcjonariusze po otrzymaniu zgłoszenia ustalili sprawcę i zaczęli poszukiwania. Jak się okazało napastnikiem był 31-letni mieszkaniec gminy Lubycza Królewska.

Mundurowi zatrzymali go kilkanaście kilometrów od miejsca zdarzenia. Policjanci znaleźli przy nim dwa

noże, kominiarkę oraz zabraną z kwiaciarni gotówkę.

Policjanci pod nadzorem prokuratury wykonywali z udziałem zatrzymanego czynności procesowe. Napastnik usłyszał zarzut rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim postanowił o zastosowaniu wobec mężczyzny tymczasowego, dwumiesięcznego aresztu.

Za zarzucany czyn mężczyźnie grozi nawet 15 lat więzienia. ©©

KRÓTKO

LUBLIN

Zaatakował kasjerkę czekoladą

30-letni mieszkaniec Lublina zaatakował kasjerkę czekoladą. Gdy na miejsce przybyła policja okazało się, że ma przy sobie 100 gramów amfetaminy. Grozi mu do 10 lat więzienia. Do zdarzenia doszło w środę (1 lutego) w jednym ze sklepów na terenie Lublina. Agresywny mężczyzna zaatakował czekoladą kasjerkę. 30-latek uderzył ją w głowę. - Na miejscu patrol wylegitymował 30-latkę. Podczas kontroli okazało się, że ma on przy sobie sporą ilość białej

substancji. Już na pierwszy rzut oka policjanci podejrzewali, że to narkotyki - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Badania wykazały, że 30-latek miał przy sobie ponad 100 gramów amfetaminy. Mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania znacznych ilości narkotyków. Policjanci wnioskują o wystąpienie do sądu o areszt. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Adrianna Romanek

LUBLIN

Pies i kot mile widziani. Będą miejsca przyjazne zwierzętom

20 podmiotów w tym m.in. 8 restauracji, 6 sklepów i 2 domy kultury zgłosiły się do udziału w akcji „Miejsce przyjazne zwierzętom”. Lubelski ratusz czeka na chętnych do końca lutego. - Chodzi także o te miejsca, które już teraz właściciele czworonogów mogą odwieźć ze swoimi pupilami. Wszystkie zgłoszone lokale zostaną oznaczone tabliczką „Miejsce przyjazne zwierzętom”. Dzięki temu właściciele

psów i kotów będą mieli jasny sygnał, że w danym sklepie czy restauracji zwierzęta są mile widziane - mówi Blanka Rdest-Dudak, dyrektor Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej UM Lublin. - Do udziału w akcji mogą zgłaszać się funkcjonujące na terenie Lublina sklepy, restauracje, lokale rozrywkowe, biblioteki, domy kultury, obiekty sportowe - wylicza Justyna Gózdź z biura prasowego ratusza. Jaka

„Dzieci nie są przedmiotami”. Szkoły zamienią się miejscami

Michał Dybaczewski
Lublin

Liceum zamieniło się na budynek ze szkołą specjalną. Głosowanie radnych poprzedziła burzliwa dyskusja. - Czy ktoś pomyślał, że to są dzieci, a nie przedmioty? - pytała radna z klubu PiS.

Siedziba VII LO im. M. Konopnickiej mieści się przy ul. Farbiarskiej. Szkoła dzieli budynek z przedszkolem. Na czas remontu placówki 296 uczniów zajęcia realizuje tymczasowo w budynku przy ul. Krochmalnej, należącym do Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26. Dyrektor LO, rada pedagogiczna i rada rodziców zwróciła się do prezydenta Krzysztofa Żuka z wnioskiem o przyznanie budynku przy ul. Krochmalnej na stałe.

Na ostatniej sesji radni pochyli się nad projektami uchwał, które trzeba było przyjąć, aby „otworzyć furtkę” do zamiany. Jednak zanim zagłosowali, głos zabrali rodzice uczniów z niepełnosprawnością, którym pomysł przenosin się nie spodobał. - Wzbudziło to nasze kontrowersje, bo konsultacje ws. tego przeniesienia odbyły się w ostatni możliwy dzień - przekonywał jeden z rodziców i wskazywał na różne mankamenty nowej lokalizacji: - Szkoła przy ul. Farbiarskiej ma małą salę gimnastyczną, a w przypadku naszych dzieci konieczna jest duża sala.



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

VII LO im. M. Konopnickiej przeniesie się z ul. Farbiarskiej na ul. Krochmalną. W przeciwnym kierunku powędrują uczniowie Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26

Jeżdżą na rowerach i rolkach, a na ul. Farbiarskiej to nie będzie możliwe.

To nie koniec zarzutów. - Padł absurdalny pomysł, by nasze dzieci szły na boisko z ul. Farbiarskiej na Bronowicką, a potem wracały. Na Farbiarskiej nie ma też stołówek, nie ma miejsc do parkowania, poza tym planowana jest tam budowa deweloperska, co jest dużym problemem, biorąc pod uwagę fakt, że część uczniów cierpi na nadwrażliwość słuchową - argumentował rodzic.

- Sala gimnastyczna przy ul. Farbiarskiej jest kilkakrotnie większa niż wasza sala gimna-

styczna - odpowiadała Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania. - Poza tym jest to stan przejściowy, bo powstanie nowa szkoła specjalna (mowa o budynku, który ma powstać przy ul. H. Ordonówny - red.) i nikt o was nie zapomniał. Nie ma powodu do obaw zarówno w sferze opieki, jak i żywienia.

- Przy ul. Farbiarskiej, faktycznie boiska brak, ale problemu z parkowaniem tam nie ma. Proponuję szczegółowo się z tym obiektem zapoznać - rzucił protestującym rodzicom Dariusz Sadowski (klub prezydenta).

Po stronie sprzeciwiających się rodziców opowiedział się Zdzisław Drozd (klub PiS): - Rodzice z liceum mieli większą siłę przebicia i te przenosiny są dla nich korzystne, mniej korzystne są natomiast dla uczniów ze szkoły nr 26 - podkreślał.

Bardziej dosadna w słowach była jego klubowa koleżanka Małgorzata Suchanowska: - Fundowanie dzieciom takich niespodzianek jest niebezpieczne. One się długo adoptują. Dzisiejsze głosowanie to nie głosowanie nad meblami, ale nad losiem wrażliwych dzieci - mówiła. I pytała: - Czy ktoś pomyślał, że to są dzieci, a nie przedmioty? ©©

REKLAMA 0010723452

OGŁOSZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie Paweł Siejak na podstawie przepisu art. 953 Kodeksu postępowania cywilnego podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **24.02.2023 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie, mającego siedzibę pod adresem: ul. Konrada Wallenroda 4d, 20-607 Lublin, w sali nr XVI, odbędzie się

pierwsza licytacja

nieruchomości położonej pod adresem: 20-807 Lublin, Jakuba Jasińskiego 7, którą stanowi działka gruntu o pow. 0,0312 ha, zabudowana piętrowym budynkiem mieszkalnym jednorodzinny o pow. użyt. 126,24 m², z poddaszem użytkowym i garażem w kondygnacji podziemnej, dla której Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **LU11/00003857/1**. Suma oszacowania wynosi 365 600,00 zł, zaś cena wywołania jest równa ¼ sumy oszacowania i wynosi **274 200,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, **to jest 36 560,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**. Rękojmia powinna być złożona w gotówce w kancelarii komornika albo na rachunek bankowy komornika: **Bank Pekao Kasa Opieki SA O. w Lublinie 16 1240 5497 1111 0010 5527 7681**. Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

Lewica jest za rodziną. Renta wdowia głównym tematem spotkań z mieszkańcami regionu

Tomasz Nieśpiół
Lublin

Bezpieczna rodzina i godne życie seniorów - to tematy przewodnie lubelskiej trasy działaczy Nowej Lewicy.

Lublin, Puławy, Chełm, Biłgoraj, Opole Lubelskie i Parczew - w tych miastach politycy Nowej Lewicy spotkali się z mieszkańcami w ramach trasy, podczas której promują swoje postulaty programowe.

Tematem przewodnim serii spotkań była tzw. renta wdowa. Projekt lewicy zakłada, że pozostała przy życiu osoba może zachować swoje świadczenie i powiększyć je o 50 procent renty rodzinnej po zmarłym małżonku lub pobierać rentę rodzinną po zmarłym małżonku i 50 procent swojego świadczenia.



FOT. MATERIAŁY REDAKCJI

Piątkowa wizyta polityków Nowej Lewicy w regionie jest częścią trwającej trasy po Polsce „Bezpieczna Rodzina”

Działacze Nowej Lewicy poinformowali o rozpoczęciu zbiórki podpisów pod obywatelskim projektem ustawy w tej sprawie.

- Ten projekt ma ułatwić życie seniorom, żeby starość była godna - mówiła posłanka Anna-Maria Żukowska.

Wtórował jej wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

- Seniorzy potrzebują wsparcia. Ich sytuacja ekonomiczna jest zła, dlatego lewica nie może stać z boku - powiedział Czarzasty, który podkreślił, że wśród priorytetów Nowej Lewicy jest bezpieczeństwo socjalne rodzin.

- Bezpieczna rodzina to żłobek, przedszkole, rozsądna szkoła z darmowym i ciepłym posiłkiem dla każdego ucznia oraz praca i zabezpieczenie socjalne i zdrowotne starszego pokolenia. Lewica jest za rodziną - stwierdził wicemarszałek Sejmu.

Czarzasty zapowiedział też w Lublinie, że jego ugrupowanie będzie dążyło do zjednoczenia opozycji. Polityk przyznał, że rozmawiał o tym z prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem.

- Ustaliliśmy wspólne działania w kierunku podpisania przez opozycję zobowiązania przed wyborami parlamentarnymi do wspólnego rządzenia - powiedział Włodzimierz Czarzasty.

Szef Nowej Lewicy zapowiedział też, że będzie namawiał opozycję do złożenia wniosku o wotum nieufności wobec ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka. ©©

Uczniowie „piątki” dostali nowe komputery. Miasto wydało ponad 100 tys. zł

Jakub Sarek
Lublin

Uczniowie V LO w Lublinie mogą już korzystać z 36 nowych komputerów. W piątek w siedzibie szkoły oddano do użytku dwie nowe pracownie informatyczne.

Jak mówi Beata Jezierska, dyrektor placówki, nowo otwarte pracownice mają na celu rozwijanie umiejętności informatycznych wśród uczniów.

- Bariera sprzętowa bywa problemem w pracy szkoły. Dla nas jest to bardzo ważne, gdyż wszyscy nasi uczniowie przez trzy lata mają zajęcia z informatyki. Od teraz nasze liceum będzie dysponować bardziej nowoczesnym sprzętem niż ten, który młodzież zazwyczaj po-

siada w domu. Nowe pracownice to spełnienie oczekiwań uczniów oraz większy komfort pracy nauczycieli przedmiotu - podkreśla Jezierska.

Do dyspozycji uczniów przygotowano 36 stanowisk komputerowych z monitorami o przekątnej 24 cali z urządzeniami sterującymi i akcesoriami. Koszt urządzenia pracowni wyniósł 110 tys. złotych. Inwestycję sfinansowało miasto.

- Rolą samorządu jest zapewnienie młodym ludziom jak najlepszych warunków do nauki. Nie ma dziś nowoczesnej szkoły bez edukacji informatycznej prowadzonej na wysokim poziomie. Cieszę się, że młodzież oraz nauczyciele liceum będą korzystać z nowych pracowni - mówi Mariusz Banach, z-ca prezydenta Lublina. ©©



FOT. JAKUB SAREK

Komputery dla V LO w Lublinie kosztowały 110 tys. złotych. Inwestycję sfinansowało miasto

Chcą wesprzeć ukraińskich żołnierzy - uruchomili zrzutkę

Jakub Sarek
Lublin

Polscy wolontariusze we współpracy ze stowarzyszeniem Ukrainek Jaworyna uruchomili zbiórkę na zakup specjalistycznych opatrunków, które umożliwiają zatamowanie krwi już w minutę.

- W ostatnich miesiącach spowodowanych wzmożonymi działaniami wojennymi agresora na polu walki, ginie wiele naszych braci i sióstr. W tym miejscu chciałbym prosić i zapelować o wasze wsparcie i pomoc w zbiórce na opatrunki hemostatyczne - mówi na specjalnie nagrany filmie Serhij Matwiejew, ukraiński żołnierz.

Jego wołanie o pomoc usłyszały członkinie Stowarzyszenia Ukrainek Jaworyna z obw. wołyńskiego. Skontaktowały się one z polską wolontariuszką, Agnieszką Michalak, która założyła zbiórkę „Pomóż ratować walczących”.

Bandaże hemostatyczne, które chcą pozyskać organizatorzy akcji, działają błyskawicznie. W ciągu 60 sekund potrafią zatamować nawet obfite krwawienie.

- Opatrunki te zatrzymują krwawienie hipotermiczne występujące w przypadku ciężkich urazów, między innymi ran postrzałowych, dlatego są tak cenne w przypadku działań wojennych, które od wielu tygodni są nieprzerwanie prowadzone



FOT. MAŁGORZATA GENCA

Czas ma kluczowe znaczenie podczas leczenia poważnych obrażeń w terenie - przypominają organizatorzy zbiórki i apelują o wsparcie

w Ukrainie - czytamy w opisie zbiórki w serwisie pomagam.pl.

Chcą zebrać 3 mln zł

Celem inicjatorów zrzutki jest zebranie funduszy na zakup 15 tysięcy takich specjalistycznych opatrunków. Ich cena rynkowa waha się od 200 do 300 zł za jedną sztukę.

- Te opatrunki ratują życie żołnierzom z pierwszej linii frontu, którzy zostali zranieni przez odłamki. Pozwalają one zatamować rozległy wylew krwi w minutę, co daje szansę poszkodowanym na przeżycie transportu do miejsca, w któ-

rym otrzymają specjalistyczną opiekę medyczną - zaznacza Przemysław Delmanowicz, który jest koordynatorem zbiórki w woj. lubelskim.

Zrzutka ruszyła dwa tygodnie temu. W ciągu 14 dni wolontariuszom udało się zebrać nieco ponad 13 tysięcy złotych

Opatrunki te zatrzymują krwawienie hipotermiczne występujące w przypadku ciężkich urazów, między innymi ran postrzałowych.

z zakładanych trzech milionów.

- W związku z medialnymi doniesieniami o planowanej rosyjskiej ofensywie chcemy dostarczyć te opatrunki w możliwie jak najszybszym czasie i jak największej ilości, tak żeby armia ukraińska naprawdę odczuła tę pomoc. Dlatego bardzo prosimy o wsparcie. Pamiętajmy, że kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat - podkreśla Delmanowicz.

Szczegółowe informacje na temat zbiórki można znaleźć na stronie pomagam.pl, wpisując hasło akcji „Pomóż ratować walczących”. ©©

REKLAMA

0010734134

PARTNER GŁÓWNY

KM
TECHNOTOP



Bank Polski

J
JAKUBAS
INVESTMENT



BOGDANKA

Lublin
MIASTO INSPIRACJI

**Z dumą
wspieramy sport**
Lubelskie
Smakuj życie!

PARTNER

**Krajowa
Grupa
Spożywcza**

właściciel marek

**Polski
Cukier**

**Polskie
Przetwory**

**Spółdzielczy Bank Powiatowy
w Piaskach**

**GRUPA
AZOTY**
PUŁAWY

LOTTO

**CENTRUM OGRODNICZE
MATRASZEK
KURÓW**

HAP
armatura

SPIZARNIA
WHOLESALE

KRÓTKO

LUBLIN

Mieszkania na tyłach Olimpu

Bloki będą mogły stanąć u zbiegu ulic Bursaki i Związkowa. Pod warunkiem, że w życie wejdzie zmiana planu zagospodarowania przestrzennego dla tego rejonu miasta. Rozpoczęły się konsultacje społeczne dotyczące zmian. Chodzi o teren, gdzie obecnie stoją budynki usługowe, handlowe, składowe i poprodukcyjne. - Wniosek właścicieli nieruchomości, który zainicjował korektę planu z uwagi na likwidację funkcji produkcyjnej w tym miejscu, dotyczył zmiany przeznaczenia terenu

i wprowadzenia zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami - informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego ratusza. W południowej i północnej części terenu wyznaczono funkcję usługową o wysokości zabudowy do 18 m (cztery kondygnacje nadziemne). W środkowej części obszaru objętego zmianą zaproponowano natomiast zabudowę o maksymalnej wysokości 19 m. Mieszkańcy mogą zgłaszać uwagi w nieprzekraczalnym terminie do 7 marca. Jaxa

LUBLIN

Choinka zniknęła sprzed ratusza



I po świętach. Sprzed ratusza zniknęła miejska choinka. Została zdemontowana w piątek w ciągu czterech godzin. Bożonarodzeniowe drzewko stało na pl. Łokietka ponad dwa miesiące temu. Miało 13 metrów wysokości. Choinka była jednym z elementów świątecznej dekoracji Lublina, które w grudniu 2022 r. poja-

wiły się na ulicach miasta. Świąteczne iluminacje, jak co roku, rozświetlały deptak, Stare Miasto i pl. Litewski. Latarnie i drzewa na deptaku udekorowano instalacjami świetlnymi, w ścisłym centrum miasta pojawiły się okolicznościowe elementy świetlne z motywami świątecznymi. Jaxa

Freski w Drohobyczu odzyskały blask. Dzięki fundacji z Lublina

Michał Dybaczewski
Drohobycz

Fundacja Niepodległości z Lublina już od 10 lat odnawia zabytki na zachodniej Ukrainie. Jej ostatnim dziełem jest konserwacja fresków w kościele parafialnym w Drohobyczu.

- Celem podjętych działań była estetyczna konserwacja zachowanych fragmentarycznie malowideł w kaplicy północnej. Prace poprzedzone zostały wykonaniem konserwacji technicznej przeprowadzonej na zlecenie Fundacji Niepodległości w 2021 r., z wykorzystaniem wcześniejszych opracowań badawczych. Należy podkreślić, że prace wykonane w 2022 r. stanowią kontynuację podjętego przez nas w 2019 r. procesu kompleksowej konserwacji malarstwa wewnątrz kościoła. Prace dotyczyły jedynie zachowanych fragmentów malowideł - mówi o szczegółach prac renowacyjnych Piotr Mazur, konserwator zabytków z Fundacji Niepodległości. Fundacja Niepodległości renowacji zabytków na Ukrainie wykonuje od 2012 r. - Zaczęliśmy od barokowej kapliczki z XVIII wieku, która stoi w szczyrim polu we wsi Satyrow. Kapliczka z wielką pompą została oddana do użytkowania i powtórnie poświęcona. Wiadomość o naszym działaniu rozniósł się po okolicy i zaczęły się do nas zgłaszać instytucje kultury polskiej - opo-



Trwająca już prawie rok wojna w Ukrainie nie przeszkodziła w renowacji, ale ją utrudniła. - Mielśmy problemy z dostawami prądu - mówi Piotr Mazur z Fundacji Niepodległości

wiadą Piotr Mazur. - Potem przyszła kolej na kościół św. Stanisława w Krzemieńcu, cmentarz w Drohobyczu z końca XVIII w., gdzie spoczywa cała elita drohobyczka, pracowaliśmy też w Rudkach, gdzie pochowany jest Aleksander Fredro, a także w Stanisławowie przy wyposażeniu kościoła. W końcu przyszła pora na kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, św. Krzyża i św. Bartłomieja w Drohobyczu - wylicza Mazur.

Trwająca już prawie rok wojna w Ukrainie nie przeszkodziła w renowacji, ale ją utrudniła. - Mielśmy problemy z do-

stawami prądu, a takie prace wymagają intensywnego oświetlenia, szczególnie w przypadku tego kościoła, który usytuowany jest tak, że naturalnego światła jest niewiele - mówi Piotr Mazur.

Kościół parafialny w Drohobyczu powstał w 1392 z fundacji Władysława Jagiełły. Stanowi przykład architektury gotyckiej. W 1949 komuniści znacionalizowali kościół i kolejnych latach zniszczyli ten zabytek robiąc z niego magazyn (zboża, mebli i chemikaliów). Do dzisiaj zachowała się polichromia wnętrza świątyni złożona z miejscowo odsłoniętej warstwy fresków o charakterze późnogotyckim

i renesansowym z XV - XVI w. oraz wykonanej w 1790 roku polichromii barokowej, pokrywającej wcześniejszą dekorację malarzką, zachowanej w ok. 60 proc.

Prace wykonane zostały zgodnie z przyjętym programem określonym w dokumentacjach konserwatorskich, w ramach Programu MKiDN: Dziedzictwo kulturowe - Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą. Działania dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury - państwowego funduszu celowego. ©

„Ważne jest bezpieczeństwo, nie wygoda”.
Przejdzie nie wróci już na ul. Partyzantów

Bogdan Nowak
Zamość

Zlikwidowano przejście dla pieszych na ul. Partyzantów (w sąsiedztwie skrzyżowania z ul. Orlicz-Dreszera). To jedna ze zmian towarzysząca remontowi tej ulicy. Inwestycja pochłonie ponad 17 mln zł.

Remont ulicy Partyzantów obejmuje odcinek o długości ok. 1,4 km. Przyniósł on duże zmiany dla pieszych. Zlikwidowano m.in. przejście w sąsiedztwie skrzyżowania z ul. Gustawa Orlicz-Dreszera. A to nie wszystkim się podoba.

- Od niepamiętnych czasów obok budynku dawnej „Ubezpieczalni” było przejście dla pieszych. Przecież obok działa przychodnia lekarska. Przyjmują tam lekarze rodzinni, przychodzą dzieci - podkreślał Wie-



Zlikwidowano przejście dla pieszych na ul. Partyzantów, w sąsiedztwie skrzyżowania z ul. Orlicz-Dreszera

śław Nowakowski, zamojski radny miejski podczas ostatniej sesji. I dodawał: - W sąsiedztwie działa także przystanek autobusowy. To przejście naprawdę jest potrzebne. Teraz, aby przejść na drugą stronę ulicy, trzeba w-

drować aż pod dom kultury. Nie pamiętam też, aby na tym przejściu dochodziło do wypadków.

Radny zaapelował o przywrócenie przejścia. Szansy na to raczej nie ma. Powód? Bezpieczeństwo. - Co roku notowali-

śmy najwięcej potrażeń właśnie na ulicy Partyzantów. I na omawianym przejściu także do nich dochodziło. Ja wiem, że przyzwyczajenie jest ważne, że jest ono drugą naturą człowieka. Jednak czasami warto przebyć dodatkowo kilkadziesiąt czy kilkaset metrów, aby przejść bezpiecznie na drugą stronę ulicy - tłumaczył Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu. I opisywał: - Ulica Partyzantów ma cztery pasy ruchu, po dwa w każdym kierunku. Ponadto w tym miejscu jest jeszcze piąty - zatoka autobusowa. To nie wszystko. Brak tam też miejsca na wykonanie wyspy dla pieszych rozdzielającej przejście.

Remont pochłonie ponad 17 mln zł. Ok. 12 mln zł z tej kwoty to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz z programu „Polski Ład”. ©

REKLAMA 0010708890

PUK
ROK ZAŁOŻENIA 1958

☎ 81 744 50 31
☎ 503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl



Działanie preparatu
potwierdza Centrum
Zdrowia MedicReporters

Zadzwoń pod nr **71 728 19 70** i odbierz **100% refundacji od producenta na preparat, który pomaga usunąć ból i obrzęki stawów**

To jedyna okazja, aby odebrać ZA DARMO innowacyjny środek działający na 43 różne dolegliwości!

Regulamin - rglnprmcjpk.com

DZIEŃ DOBRY,

Jestem ekspertem ds. reumatologii i ortopedii. Od 32 lat prowadzę gabinet, w którym pomogłem już tysiącom ludzi w walce ze zwyrodnieniami stawów. Ukończyłem studia w Polsce oraz w Londynie, zrobiłem dziesiątki kursów i od lat współtworzę oraz oceniam specyfiki, opracowane po to, aby pomagać ludziom likwidować dolegliwości układu kostno-stawowego. Zgodziłem się napisać ten list, aby opowiedzieć państwu o najnowszym specyfiku, który, mimo że jest dostępny na rynku zaledwie od 3 miesięcy, już zdążył zrewolucjonizować proces terapii antyzwyrodnieniowych.

JEŚLI CHCESZ zyskać szansę na:

- Zmniejszenie bólu kręgosłupa, kolan, barków i bioder
- Redukcję opuchlizny i „mrowienia” w stawach
- Uwolnienie się od sztywności mięśni
- Zmniejszenie drętwienia kończyn
- Zwiększenie produkcji kolagenu w organizmie
- Poprawę elastyczności stawów
- Zwiększenie produkcji mazi stawowej
- Wsparcie eliminacji zwyrodnień stawów i ataków rwy kulszowej
- Zniwelowanie „bólów startowych” i nerwobólów
- Zmniejszenie bóli reumatycznych i zwyrodnieniowych
- Przyspieszenie regeneracji po urazach, stłuczeniach i kontuzjach
- Poprawę zakresu ruchu w nogach i w rękach
- Zmniejszenie pieczenia i stanów zapalnych stawów
- Redukcję strzelania w kolanach i łokciach przy zginaniu
- Wsparcie regeneracji układu ruchu
- Odzyskanie radości z każdego kroku
- Zyskanie pomocy przy wielu innych dolegliwościach...

... zadzwoń, aby całkowicie za darmo wypróbować tę przełomową metodę i poprawić swój komfort życia już od 1. dnia.

MASZ DOŚĆ METOD, KTÓRE NIE POTRAFIĄ CI POMÓC?

Zdaję sobie sprawę, że jeżeli chodzi o wsparcie schorzeń zwyrodnieniowych, sytuacja w Polsce jest dramatyczna. Według danych, w 85% gmin nie ma łatwego i szybkiego dostępu do specjalistów. Być może sklepy nie zamawiają nowoczesnych środków

JEDEN SPECYFIK SZANSĄ DLA MILIONÓW OSÓB

Spektakularne efekty, o których przeczytasz niżej, są możliwe dzięki nowatorskiej, szwedzkiej formule regenerującej staw, której twórcą jest spec. Christopher Karlsson z Geteborg Arthritis Institute.

Oto fragment jego wypowiedzi:

Panie i Panowie, z wielką radością przedstawiam państwu uhonorowanie 7 lat pracy mojego zespołu. Przeprowadzone przez nas analizy niepodważalnie dowodzą, że odpowiednio zszyntezowane składniki czynne, które pozyskaliśmy z roślin, są w stanie zaktywizować poszczególne elementy układu ruchu do intensywniej samoregeneracji [...]. Analizy przeprowadzone na grupie kontrolnej 5000 kobiet i mężczyzn w wieku od 35 do 85 lat wykazały, że po zastosowaniu naszej formuły odnotowano średnio 46% większe wydzielanie się mazi stawowej i dwukrotnie większą produkcję kolagenu. [...] Przede wszystkim ten środek jest w stanie zmniejszyć bóle kręgosłupa, strzykanie w stawach, opuchliznę i drętwienie kończyn oraz pomóc w regeneracji chrząstki stawowej.

GETEBORG
ARTHRITIS INSTITUTE



wspierających staw, ponieważ nikt o to nie pyta.

Czy zdajesz sobie sprawę, że reklamy telewizyjne promują tak naprawdę jeden i ten sam preparat na staw, tylko pod innymi nazwami? Wystarczy spojrzeć na ich skład! Reklamodawcom zależy tylko na tym, aby nazwa danego środka zakorzeniła się w Twoim mózgu, a Ty jak posłuszna owieczka pójdziesz i kupisz środek, który w niczym Ci nie pomoże. To nie tylko Twój problem, każdy z nas sterowany jest w podobny sposób. Dlatego dziś chcę powiedzieć DOŚĆ. Dość z kłamstwami, dość z wykorzystywaniem niewinnych ludzi. Pozwól, że przedstawię Ci skuteczne rozwiązanie, w które głęboko wierzę.

TY TEŻ MOŻESZ ZMNIJSZYĆ ZNISZCZENIA STAWÓW

Jestem dumny, że mogę zaproponować Ci nowatorską metodę, która do dzisiaj była dostępna tylko dla wąskiego grona ludzi. Dzięki rozwojowi technologii i najnowszym odkryciom w dziedzinie medycyny naturalnej Twoje życie może zmienić się na lepsze. Nowatorski specyfik pomógł już wielu osobom zredukować ból i obrzęki stawów, poranną sztywność oraz strzykanie w kościach. Jest to rewolucyjny środek, który daje szansę każdej osobie na odzyskanie sprawności i uniknięcie problemów ze stawami w podeszłym wieku.

TO TWOJA SZANSA NA ŻYCIE BEZ BÓLU I OGRNICZEŃ RUCHOWYCH

Naukowcy, eksperci i użytkownicy, którzy mieli już szansę wypróbować innowacyjną metodę – oni wszyscy potwierdzają, że nowy środek to absolutny przełom w procesie odnowy uszkodzonych komórek kostnych i stawów. Dzięki niemu już wkrótce możesz zmniejszyć ból stawów, mięśni i wzmocnić cały układ kostno-stawowy. A także poczuć, jak nogi odzyskują lekkość, w kręgosłupie przestaje strzykać, a w efekcie odzyskać sprawność. Łap za telefon i zadzwoń – nic nie tracisz,

a możesz zyskać tak wiele. To jedyny sposób, bo tego genialnego środka nie kupisz w żadnym sklepie ani aptece. Decyduje zasada „kto pierwszy, ten lepszy”, więc musisz się pospieszyć. Powodzenia!

*Zaufaj mojej wiedzy i doświadczeniu,
jestem pewny, że ten preparat
odmieni Twoje życie.*

ekspert. ds. reumatologii
i ortopedii

Jak to możliwe, że producent innowacyjnego środka może pozwolić sobie na rozdanie 100 darmowych opakowań całkowicie za darmo?

To proste. Zamiast wydawać miliony na reklamy w TV i w radiu, producent daje Ci szansę na przetestowanie preparatu bezpłatnie. W ten sposób przekonasz się na własnej skórze o jego fantastycznym działaniu i nie wydasz na to ani złotówki!

**Zadzwoń teraz, a otrzymasz 1 opakowanie
rewolucyjnego preparatu na staw za 0 zł.**

Ta oferta jest ważna do 20.02.2023 r.

71 728 19 70

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.
SUPLEMENT DIETY

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

OLSZTYN

Bariera na granicy z Rosją

Jak podała PAP rzecznik straży granicznej por. Anna Michalska, wykonawca bariery elektronicznej jest w trakcie przygotowania projektu, który będzie przekazany straży granicznej do akceptacji. - Instalacja bariery powinna rozpocząć się w marcu tego roku - dodała. Perymetria to system czujników i kamer, dzięki któremu możliwe jest całodobowe monitorowanie granicy niezależnie od warunków pogodowych, bez konieczności przebywania na linii granicy. Jest to jeden z systemów ochrony gra-

nicy. Straż graniczna korzysta z niego już od wielu lat. SG informuje, że granica z Rosją jest stabilna i spokojna. Jak podała PAP rzeczniczka Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej mjr Mirosława Aleksandrowicz, w ubiegłym roku odnotowano 11 przypadków nielegalnego przekroczenia granicy z Obwodu Kaliningradzkiego do Polski. Ponadto zdarzają się przypadki wejścia na pas graniczny - to grzybiarze, którzy utracili orientację w terenie.
oprac. WS

JEROZOLIMA

Pożegnanie Szewacha Weissa



FOT. BARETK SYTA

W Jerozolimie odbył się pogrzeb byłego przewodniczącego Knesetu i byłego ambasadora Izraela w Polsce Szewacha Weissa. - W wieku 87 lat odszedł od nas (...) przyjaciel Polski, ale też po prostu dobry i mądry człowiek - podkreślił premier Mateusz Morawiecki, komentując informację o śmierci profesora.

WARSZAWA

Wandale zatrzymali metro

Z powodu „aktu wandalizmu” na stacji Raclawicka pasażerowie w niedzielny poranek musieli się liczyć z utrudnieniami w kursowaniu pociągów linii pierwszej linii metra w Warszawie. - Około godziny 7 na peronie stacji metra Raclawicka wandale pomalowali pociąg. Potem uciekli do tunelu, musieliśmy odciąć napięcie.

Nasze służby sprawdziły tunel. Wiemy, że osoby te opuściły metro przez wentylator. Zabezpieczyliśmy wyjście. Ruch pociągów został wznowiony na całej linii metra - poinformowała rzeczniczka warszawskiego metra Anna Bartoń. Dodała, że o zdarzeniu powiadomiono policję.
oprac. WS

DŻUBA

Na zakończenie wizyty w Sudanie Południowym papież Franciszek odprowadził w niedzielę w stolicy kraju, Dżubie, mszę, w której uczestniczyło ponad 100 tysięcy osób. - Odlóżmy broń nienawiści i zemsty - apelował. Papież zaznaczył: Ta ziemia, piękna i udręczona, potrzebuje światła, które każdy z was posiada, a raczej którym każdy z was jest. Mówił też o odważnym Kościele w Sudanie Południowym.



Jesteśmy ludźmi zdolnymi do tworzenia więzi przyjaźni, do życia w braterstwie, do budowania relacji międzyludzkich

Papież Franciszek

Weszło w życie kolejne unijne embargo na produkty z Rosji

Karolina Wrońska
Bruksela

Sankcjami objęty został import rosyjskich paliw gotowych i produktów ropopochodnych.

To kolejne embargo po wprowadzeniu 5 grudnia ub.r. zakazu sprowadzania rosyjskiej ropy oraz wejściu w życie uzgodnionego przez Unię Europejską, G7 i Australię limitu ceny rosyjskiej ropy transportowanej drogą morską na poziomie 60 dol. za baryłek.

Gwałtownych wzrostów cen paliw po wejściu w życie embargo w niedzielę na paliwa z Rosji nie spodziewa się w najbliższych tygodniach Polska Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPIHN) oraz Polska Izba Paliw Płynnych (PIPP).

„Obecnie nie ma podstaw, by w najbliższych tygodniach spodziewać się poważnych zaburzeń rynkowych czy też gwałtownych wzrostów cen” - wskazali przedstawiciele POPIHN i PIPP.

Dodali, że branża na bieżąco podejmuje działania, które zwiększają poziom bezpieczeństwa energetycznego kraju. „Dzięki temu paliw w Polsce nie zabraknie” - podkreślili.

Jak mówił PAP wiceprezes ds. handlu spółki Unimot Robert Brzozowski, jego firma też nie spodziewa się zakłóceń na rynku po wprowadzeniu embargo. Unimot to największy niezależny importer paliw



FOT. SZYMON SIEWIOR

Polskie przedsiębiorstwa zapewniają, że nowe sankcje nie powinny sprawić, by w kraju zabrakło paliw

w Polsce, a także operator sieci ponad 100 stacji paliw.

„Grupa Unimot przygotowuje się do uniezależnienia od dostaw paliw z Rosji od momentu wybuchu wojny w Ukrainie. Produkt jest dostępny i nie spodziewamy się większych zawirowań na rynku, ale nie można ich również zupełnie wykluczyć. Gdyby nastąpiła panika na rynku, jak miało to miejsce w marcu 2022 r., podaż może okresowo nie nadążyć za wzmożonym popytem” - mówił PAP Brzozowski.

PKN Orlen zapewnił, że jest w pełni przygotowany na nie-

dzielne embargo dot. dostawy produktów ropopochodnych, w tym diesla z Rosji. Jak mówił PAP główny ekonomista PKN Orlen Adam Czyżewski, nie ma zatem obaw, że paliw w Polsce może zabraknąć. Przedstawiciele spółki przypomnieli, że koncern już w lutym 2022 r., wkrótce po wybuchu wojny w Ukrainie, zrezygnował z importu ropy naftowej drogą morską, podobnie jak z importu rosyjskiego diesla.

„Z naszej perspektywy nie widać zagrożenia deficytem diesla. Wprowadzenie embargo na paliwa z Rosji zapowiedziano

bowiem ponad pół roku temu. Dlatego był odpowiedni czas, by wszyscy się do tego przygotowali. Deficyt diesla na globalnym rynku mogą dodatkowo uzupełnić Chiny, które ostatnio wyraźnie zwiększyły eksport paliw. Już w listopadzie Chiny eksportowały 500 tys. ton baryłek dziennie oleju napędowego” - powiedział Czyżewski.

Rada (państwa członkowskie) UE w sobotę formalnie przyjęła dwa pułapy cenowe dla rosyjskich produktów ropopochodnych, jak również dla takich produktów wywożonych z Rosji. Decyzja jest elementem sankcji wprowadzanych przez Zachód na Rosję za jej inwazję na Ukrainę.

Pułapy to 100 dol. za baryłkę produktów naftowych premium, takich jak olej napędowy, i 45 dolarów za baryłkę tzw. produktów przecenionych, takich jak olej opałowy. Mają one zacząć obowiązywać od 5 lutego.

Przewidziano 55-dniowy okres przejściowy dla statków przewożących rosyjskie produkty ropopochodne, które zostały kupione i załadowane do 5 lutego i zostaną rozładowane przed 1 kwietnia br.

Ponadto Rada UE poinformowała, że powróci do przeglądu mechanizmu pułapu cenowego dla ropy od połowy marca, a przegląd będzie się odbywał regularnie co dwa miesiące.
PAP

Tatry całkowicie zamknięte dla turystów. Wciąż nie brakuje osób, które lekceważą zagrożenie lawinowe

Anna Nagel
Zakopane

Z powodu bardzo trudnej sytuacji pogodowej oraz wysokiego zagrożenia lawinowego władze TPN zdecydowały w sobotę o zamknięciu do odwołania całego obszaru Tatr dla ruchu turystycznego.

Tylko pierwszego dnia zakaz zła mało wielu turystów poruszających się m.in. na nartach w rejonie Doliny Goryczkowej, gdzie

interweniowali ratownicy TOPR, zwożąc wyczerpanego turystę. Jak poinformowała PAP Danuta Wojciechowska z TPN, na każdym punkcie wyjściowym na tatrzańskie szlaki zostały umieszczone stosowne tabliczki z informacją o zamknięciu wszystkich szlaków.

h Zamknięte są również z poziomu bezpieczne tatrzańskie doliny, tam również nie można wchodzić. Zamknięte są też parkingi przed szlakami. Zdecydowaliśmy o zamknięciu całego

obszaru Tatr z uwagi na bardzo wysokie niebezpieczeństwo schodzenia lawin. Osoby, które łamią zakaz wejścia, narażają się na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia. Czekamy na zmianę pogody i poprawę warunków turystycznych - powiedziała PAP Wojciechowska.

Turyści mogą obecnie spacerować jedynie Drogą pod Regłami. Popularna ścieżka przebiega od rejonu Wielkiej Krokwi w kierunku wejścia do Doliny Białego i dalej przy wejściu

do Doliny Strążyskiej w kierunku Doliny Kościeliskiej. Poza tym szlakiem oznaczonym kolorem czarnym wszystkie szlaki w Tatrach są zamknięte dla ruchu turystycznego oraz narciarskiego.

Turyści, którzy przed zamknięciem szlaków znaleźli się w górskich schroniskach, pozostaną tam do momentu poprawy warunków. W poniedziałek w Tatrach zapowiadana jest zmiana pogody - nad górami zaświeci słońce.
PAP

Amerykanie zestrzelili chiński balon szpiegowski

Oprac. Piotr Kobyliński
USA/Karolina Południowa

U południowo-wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych został w sobotę zestrzelony chiński balon szpiegowski, który od kilku dni latał w amerykańskiej przestrzeni powietrznej.

Amerykański samolot myśliwski zestrzelił w sobotę chiński balon szpiegowski, który od kilku dni przebywał w przestrzeni powietrznej USA. Rozkaz do przeprowadzenia akcji zbrojnej wydał prezydent Joe Biden.

Ministerstwo spraw zagranicznych Chin oświadczyło w niedzielę, że wyraża zdecydowane niezadowolenie i sprzeciw wobec użycia siły przez Stany Zjednoczone w celu zaatakowania ich statku powietrznego.

Już w środę Biden polecił, aby Pentagon zestrzelił chiński

balon tak szybko, jak to możliwe. Po udanej operacji pochwalili jej wykonawców.

- Z powodzeniem go zestrzeliliśmy i chcę pochwalić naszych lotników, którzy to zrobili - powiedział prezydent dziennikarzom.

W swoim oświadczeniu minister obrony USA Lloyd Austin sprecyzował, że samolot wojskowy zestrzelił balon u wybrzeży Karoliny Południowej.

- Balon, który był używany przez Chiny w celu badania strategicznych miejsc w kontynentalnych Stanach Zjednoczonych, został zestrzelony nad wodami terytorialnymi USA

- Balon był używany przez Chiny do badania strategicznych miejsc w Stanach Zjednoczonych - podał minister obrony USA

- oświadczył Austin cytowany przez agencję Reutera.

Akcję prowadzącą do zestrzelenia balonu poprzedziło zamknięcie przez amerykańską Federalną Administrację Lotnictwa przestrzeni powietrznej w części Karoliny Północnej i Karoliny Południowej.

- Federalna Administracja Lotnictwa zamknęła też dodatkową przestrzeń powietrzną, aby wesprzeć Departament Obrony w działaniach na rzecz bezpieczeństwa narodowego. Agencja wstrzymała również odloty i przyloty na lotniska Wilmington, Myrtle Beach International i Charleston International - podała stacja ABC, powołując się na niewymienionego z nazwiska wysokiej rangi urzędnika.

Mówił on też, że przestrzeń powietrzna zostanie ponownie otwarta, gdy szczątki balonu znajdą się w wodzie.

Władze w Waszyngtonie nazwały przelot chińskiego ba-



FOT. ANDREW CABALLERO-REYNOLDS/AP/EAST NEWS

Rozkaz zestrzelenia chińskiego balonu szpiegowskiego wydał prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden. Po udanej akcji pochwalili jej wykonawców

lonu „wyrażnym naruszeniem” suwerenności USA. Chińskie MSZ twierdziło, że jest to cywilny balon używany do celów meteorologicznych, który

w sposób niezamierzony wleciał w amerykańską przestrzeń powietrzną.

Po raz pierwszy balon został zauważony w środę nad Mon-

taną. Ze względu na incydent zapowiadana wizytę w Chinach odłożył sekretarz stanu USA Antony Blinken. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA FINANSÓW

0010730499

Jak skorzystać z wakacji kredytowych w 2023 roku?

W 2023 roku osoby posiadające kredyty hipoteczne będą mogły ponownie skorzystać z wakacji kredytowych. „Urlop” od spłaty rat kredytu będzie przysługiwał w jednym wybranym miesiącu w każdym kwartale tego roku. Łącznie kredytobiorca będzie mógł więc zawiesić płatność 4 rat. Z wakacji mogą skorzystać osoby, które zaciągnęły kredyt hipoteczny w polskich złotych na własne potrzeby mieszkaniowe.

Na początek przypomnijmy, czym w ogóle są wakacje kredytowe. To rządowe wsparcie dla osób, które zaciągnęły w Polsce kredyt hipoteczny. Celem programu jest zniwelowanie skutków wysokich stóp procentowych - w ten sposób, przynajmniej częściowo, państwo rekompensuje kredytobiorcom dynamicznie rosnące raty kredytu hipotecznego.

Dzięki wakacjom kredytowym każdy kredytobiorca w Polsce - o ile zaciągnął kredyt w polskiej walucie i na własne potrzeby mieszkaniowe - mógł odroczyć spłatę swojej miesięcznej raty czterokrotnie w 2022 roku. Program obowiązuje również w 2023 roku i pozwala na odroczenie kolejnych czterech rat - po jednej w każdym kwartale. Łącznie to nawet 8 miesięcy przerwy w spłacie rat kredytowych.

Terminy spłat zostaną przedłużone bez żadnych dodatkowych odsetek czy kosztów. Wakacje kredytowe dotyczą zarówno części kapitałowej, jak i odsetkowej kredytu.

Należy jednak pamiętać, że okresu zawieszenia spłaty nie wlicza się do okresu kredytowania. Oznacza to, że niespłacone raty przechodzą do spłaty na później, wydłużając okres kredytu

o liczbę miesięcy, jaką obejmowały wakacje kredytowe. Skorzystanie z wakacji kredytowych jest dobrowolne.

Przykład 1: Rata kredytu wzrosła z 1100 zł do 1900 zł. Przy 4-miesięcznych wakacjach kredytowych (4 x w 2023 roku) łączne obciążenie kredytobiorcy zmniejszy się o 7 600 zł (4 x 1900 zł).

Przykład 2: Rata kredytu wzrosła z 1500 zł do 2400 zł. Przy 8-miesięcznych wakacjach kredytowych (4 x w 2022 roku oraz 4 x w 2023 roku) łączne obciążenie kredytobiorcy zmniejszy się o 19 200 zł (8 x 2400 zł).

Przykład 3: Rata kredytu wzrosła z 2400 zł do 3900 zł. Przy 8-miesięcznych wakacjach kredytowych (4 x w 2022 roku oraz 4 x w 2023 roku) łączne obciążenie kredytobiorcy zmniejszy się o 31 200 zł (8 x 3900 zł).

Wniosek o wakacje kredytowe składa się w banku, który udzielił kredytu hipotecznego. Wniosek taki można złożyć w formie pisemnej lub prośbiej, w formie elektronicznej. Można to zrobić na de-

JAK WNIOSKOWAĆ O WAKACJE KREDYTOWE?

Aby skorzystać z wakacji kredytowych, trzeba spełnić łącznie dwa warunki:

- zawrzeć umowę kredytu hipotecznego przed 1 lipca 2022 r.
- zakończyć okres kredytowania co najmniej po upływie 6 miesięcy od tej daty

dykowanym formularzu lub bez niego - w zależności od funkcjonalności udostępnianych przez bank.

Kredytobiorca sam decyduje przez ile miesięcy chce korzystać z wakacji kredytowych. Przy czym wniosek może złożyć jednorazowo - za cały okres, jego część lub składać pojedyncze wnioski na każdy z wybranych miesięcy.

Bank potwierdzi przyjęcie wniosku w ciągu 21 dni od daty jego otrzymania. Wskaże przy tym okres, na który zawieszona została spłata kredytu, a także wysokość opłat, które trzeba uregulować z tytułu ewentualnego ubezpieczenia kredytu - te opłaty nie są objęte wakacjami kredytowymi. Ministerstwo Finansów zachęca do składania wniosków nie

później niż w dniu spłaty raty, również w weekend przy wykorzystaniu bankowości elektronicznej.

Jeśli kredytobiorca korzysta już z wakacji kredytowych uzgodnionych wcześniej ze swoim bankiem, a złoży wniosek o wakacje na mocy nowych przepisów rządowych, to termin tych pierwszych wakacji skróci się z chwilą złożenia nowego wniosku u kredytodawcy.

CO MOŻNA ZROBIĆ Z ZAOSZCZĘDZONYMI PIENIĘDZMI?

Środki zaoszczędzone w trakcie wakacji kredytowych można wykorzystać dowolnie, według własnego uznania - odłożyć na koncie oszczędnościowym, przeznaczyć na bieżące wydatki lub **wykorzystać do nadpłacenia kredytu hipotecznego.**

To ostatnie rozwiązanie jest szczególnie rekomendowane przez Ministerstwo Finansów. Więcej na: wakajekredytowe.gov.pl



Chce, żeby jej córki czuły się kochane i bezpieczne

Choć jest piękną kobietą o bujnej urodzie, od czterech lat pozostaje singielką. Kłopoty z mężczyznami sprawiły, że odpuściła sobie na razie życie miłosne i poświęciła się dzieciom

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Miała być aktorką teatralną, ale jej losy potoczyły się inaczej. Choć oglądamy ją od czasu do czasu na scenie, tak naprawdę popularność zdobyła dzięki telewizji. Od ponad dekadę jest jedną z gwiazd serialu „Przyjaciółki”. Występuje również w kinie – właśnie możemy ją oglądać w kontrowersyjnym filmie „Pokusa”. Nie układa się jej tylko życie prywatne. Mimo to patrzy z optymizmem na życie. - Jak zdaję sobie sprawę, ile kończę lat, to dostaję ataku śmiechu, bo to się nie zgadza z moim wewnętrznym dzieckiem. Mając taką, a nie inną mentalność oraz takie podejście do życia i temperament, nie ogarniam tego, że jestem tak solidnie po czterdziestce. Siłą rzeczy stałam się kobietą dojrzałą, ale bez przesady. Nie czuję się poważną panią po czterdziestce – mówi w serwisie internetowym Polsatu.

Przełamując nieśmiałość

Wychowała się na krakowskich Grzegórkach. Jej mama jest pianistką, a tata – geodetą, ma starszego brata, który został historykiem. Nigdy nie sprawiała kłopotu, dobrze się uczyła, przynosząc ze szkoły niemal rok w rok świadectwo z białą-czerwonym paskiem. Nie była jednak kujonką ślęczącą godzinami nad lekcjami. Mama starała się ją nauczyć gry na pianinie, ale córka nie wykazywała jednak zainteresowania instrumentem.

- W moim domu sytuacja finansowa była stabilna, ale się nie przelewało, więc wiedziałam, że jeśli czegoś nie potrzebuję, ale bardzo pragnę sobie kupić, to po prostu muszę sobie na to zarobić. Pracowałam więc w dwóch miejscach – roznosiłam ulotki i pracowałam w lokalnej kafejce. W kolejne wakacje pracowałam w salonie Mercedesa, robiłam kawę, odkurzałam gablotki i takie tam proste rzeczy. Wszystko po to, żeby sobie kupić martensy – wspomina w programie „Demakijaż”.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

W dzieciństwie Joanna miała dwie pasje: taniec i śpiew. Mama zapisała ją więc na zajęcia podwawelskiego Teatru Tańca i Baletu Form Nowoczesnych. Dziewczynka chętnie brała również udział w różnych akademiach i przedstawieniach, organizowanych w szkole. Kiedy więc pod koniec

liceum przyszło do wyboru studiów, wpadła na pomysł, by zdawać do szkoły teatralnej na wydział wokalnno-aktorski. I dostała się za pierwszym podejściem. - Niektórzy od razu wiedzą, po co idą do szkoły teatralnej i mają absolutne poczucie swojej wartości. Ja miałam z tym problem. Szkoła pomogła

mi nie tylko ośwoić się z cudzym wzrokiem, ale też odnaleźć w sobie odwagę. Często mi jej brakowało, bo od razu stwierdzałam, że w obliczu wybitnych profesorów i tak nic nie umiem, a to, co proponuję, na pewno jest głupie i beznadziejne. Dopiero z czasem zaczęłam się otwierać, przełam-

JOANNA LISZOWSKA

Polska aktorka telewizyjna, filmowa i teatralna. Urodziła się w Krakowie w 1978 roku. Tutaj ukończyła VIII Liceum Ogólnokształcące i Akademię Teatralną. Występowała pod Wawelem w Starym Teatrze i Teatrze STU oraz w Operetce Krakowskiej. Potem wyjechała do Warszawy i tam grała w teatrach Komedia, Buffo i Ateneum. Popularność przyniosły jej telewizyjne seriale „Kasia i Tomek”, „M jak miłość” i „Kryminalni”. Potem oglądaliśmy ją w telenowelach „M jak miłość” i „Na dobre i na złe”. W kinie zagrała większe role w „Ciachu”, „Kobietach bez wstydu”, „Całym szczęściu” i „Swingersach”. Była żoną szwedzkiego biznesmena Oli Serneke. Ma z nim dwie córki, Emmę (ur. w 2011 roku) i Stellę (ur. w 2013 roku).

wać ten strach i nieśmiałość – zdradza w „Twoim Stylu”.

Odkrywanie potencjału

Przez całe studia Joanna mieszkała z rodzicami. Podobnie po zrobieniu dyplomu, gdy grała w krakowskich teatrach. Mimo sukcesów, postanowiła się wyrwać w wielki świat. Kiedy zaangażowano ją do spektaklu w stolicy, zdecydowała się wreszcie wyfrunąć z domu. Początkowo mieszkała w pokojach gościnnych kolejnych teatrów, aż wreszcie uzbierała na wynajem mieszkania. Pomogło jej w tym podjęcie pracy w telewizji i pierwsze występy w serialach.

- Jak większość studentów krakowskiej szkoły teatralnej, oczywiście ubierałam się na czarno i oczywiście uważałam siebie za absolutnie aktorkę dramatyczną. Wydawało mi się, że nie posiadam czegoś takiego jak vis comica i nie jestem w stanie rozbawić publiczności. Potem zaczęłam dostawać różne propozycje, zbierać doświadczenie i odkrywać swój potencjał – tłumaczy w Plejadzie.

Pierwszymi sukcesami Joanny na dużym ekranie okazały się komedie romantyczne, w których piękna blondynka mogła błysnąć nie tylko aktorskim talentem, ale również urodą. Szybko upomniały się wtedy o nią telewizyjne programy dla celebrytów – najpierw „Taniec z gwiazdami”, a potem „Jak oni śpiewają” i „Twoja twarz brzmi znajomo”. Plotkarskie media wykorzystywały to, aby wziąć pod lupę wygląd aktorki. Ta jednak nie przejęła się internetową zawieruchą.

- Bycie szczupłym to nie jest coś, co powinno być istotą naszego życia. Nie podpiszę się pod tym, że im więcej ciała, tym lepiej, bo absolutnie tak nie uważam. Myślę, że trzeba o siebie dbać, ale to, że nie jesteś chuda, nie znaczy, że nie masz prawa czuć się atrakcyjnie. Większa czy mniejsza wciąż masz prawo czuć się piękną kobietą – podkreśla w „Grazii”.

Joanna nigdy nie miała problemów z zainteresowaniem ze strony mężczyzn. Tuż po studiach związała się z Robertem Rozmusem. Szybko jednak oka-

zało się, że nie zamierza on dochować wierności. Dziewczyna próbowała wtedy znaleźć pocieszenie w ramionach biznesmena Tadeusza Głazewskiego. Para niemal stanęła na ślubnym kobiercu, ale kiedy i jego przyłapano z innymi kobietami, Joanna zerwała znajomość.

Miłosna zawierucha

Doświadczenia te sprawiły, że aktorka stała się nieufna wobec mężczyzn. Wszystko zmieniło się, gdy przypadkowo poznała na branżowym przyjęciu szwedzkiego przedsiębiorcę budowlanego Olę Serneke. Para zaczęła się spotykać i z czasem zdecydowała się na ślub. Zakochani powiedzieli sobie „tak” w bydgoskiej katedrze i przeprowadzili się do Szwecji. Tam na świat przyszły w kolejnych latach dwie dziewczynki – Emma i Stella.

- Kiedy pojawia się miłość, to granice krajów czy inny język przestają mieć znaczenie. I dużo więcej staje się możliwe. Spotkałam Olę w chwili, kiedy już posprzątałam „stare kąty”. Zrobiła się wokół mnie przestrzeń i aura przyciągająca tego właściwego mężczyznę. A że wcześniej mi nie wychodziło? Widać tak miało być, inaczej przecież nie spotkalibyśmy się – mówiła w „Party”.

Joanna nie chciała zostać jedynie żoną i matką. Dlatego dosyć szybko postanowiła wrócić do grania. Gdy wydawało się, że małżonkowie jakoś ułożą sobie życie między dwoma krajami, aktorka poinformowała w 2019 roku, że jest już po rozwodzie. Serneke wziął winę na siebie i przyszedł w mediach, że to efekt tego, iż za dużo czasu poświęcał pracy, a za mało rodzinie. Joanna wróciła do kraju i tutaj zajęła się wychowaniem dzieci.

- Na pewno robię wszystko, co w mojej mocy, żeby dziewczyny czuły się kochane i bezpieczne. I miały pewność, że zawsze zostaną wysłuchane. Oczywiście moim marzeniem, jak chyba każdej matki, jest, żeby wyrosły na mądre, silne i wrażliwe kobiety. Wierzę, że dzięki temu będą wiedziały, co daje im prawdziwe szczęście i będą potrafiły je pielęgnować – deklaruje w „Vivie”.

Co i jak kupować, aby gotować z korzyścią dla ciała i... portfela?

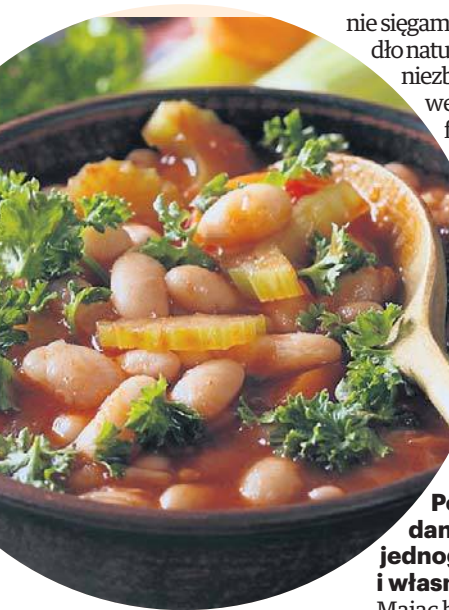
Inflacja w Polsce powoduje, że kwoty, które przeznaczamy na jedzenie, są coraz wyższe. Szukając oszczędności, prawie 79 proc. konsumentów decyduje się na wybór zamienników lub tańszych wersji produktów, robiąc zakupy spożywcze. Jak jeszcze można oszczędzić na jedzeniu, aby nadal było ono smaczne i zdrowe? Skorzystaj z naszych porad

Podstawą zdrowego i ekonomicznego odżywiania jest stawianie na produkty sezonowe. Są one najbardziej wartościowe dla naszego organizmu, ponieważ mają największą gęstość odżywczą. Są także mniej narażone na stosowanie chemikaliów przedłużających trwałość podczas transportu. Skrócenie drogi, jaką pokonują „z pola na talerz”, wpływa również na ich cenę, która powinna być niższa niż produktów importowanych.

Które warzywa wybierać na początku roku, kierując się ceną, walorami odżywczymi i potencjałem kulinarnym?

- ziemniaki - są świetnym źródłem potasu i bazą wielu dań,
- buraki - dostarczają dużych ilości żelaza oraz kwasu foliowego i potasu,
- cebula - to naturalny antybiotyk, wykazujący właściwości przeciwzapalne, który zawiera spore ilości witamin C i B6 oraz potasu,
- marchew - to niskokaloryczne źródło beta-karotenu i błonnika, które można serwować na wiele sposobów,
- kapusta biała - dzięki zawartości dużej ilości witamin wspiera układ odpornościowy, jest niskokaloryczną bazą kiszzonek i surówek oraz dań obiadowych,
- rośliny strączkowe - powinny na stałe gościć w naszej diecie, jako źródło białka roślinnego są podstawą diety wegetariańskiej i wegańskiej.

A jakie owoce wybrać? Zimą najczęściej sięgamy po jabłka, które mają przy-



nie sięgamy zimą, to z kolei źródło naturalnych probiotyków niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania flory jelitowej i hamujących stany zapalne w organizmie. Najlepsze będą oczywiście te przygotowane własnoręcznie, ale sprawdzą się także przetwory kupowane ze sprawdzonych, ekologicznych źródeł.

Postaw na syćące dania jednogarnkowe i własne wypieki

Mając bazę zdrowych, niedrogich produktów, wcale nie musimy jeść monotennie. Umiejętne łączenie produktów i przypraw daje nam nieograniczone możliwości. Gotując potrawy jednogarnkowe, będziemy w stanie maksymalnie wykorzystać zakupione produkty, zyskamy większe pole do eksperymentowania i oszczędzimy na zakupach. Co sprawdzi się zimą?

● Na śniadanie: ciepłe owsianki - gotowane i pieczone, które zapewnią uczucie sytości na długi czas, łatwo dodać do nich owoce, orzechy i nasiona.

● Na lunch: treściwe zupy, np. zupa ziemniaczana, które dostarczają do organizmu składniki odżywcze, rozgrzewają i są zażywcze w przygotowaniu.

● Na obiad i/lub kolację: kaszota i risotta, w szczególności na bazie kaszy jaglanej oraz brązowego ryżu będą świetnym źródłem węglowodanów, dzięki którym na długo zapominamy o głodzie.

● Na deser: domowe wypieki zawsze są zdrowszą alternatywą dla słodczy sklepowych. Wybierając przepis, warto w pierwszej kolejności spojrzeć na listę składników i wybrać ten, którego koszt mieści się w naszym budżecie.

Szukając oszczędności w napojach, warto rozważyć picie wody z kranu lub zakup odpowiedniego filtra do wody. W zimie sprawdzą się wszelkie rozgrzewające herbaty, które najlepiej przygotowywać w dzbankach o większej pojemności. Ziołowe napary mają dodatkowo walory prozdrowotne, dlatego warto znać właściwości poszczególnych roślin i rozpocząć ich samodzielną uprawę i zbiory.

Planuj i kupuj z głową. Uważaj na promocje!

Oszczędzanie na zakupach zaczyna się już na poziomie planowania zakupów. Udanie się do sklepu z gotową listą produktów w rękę oraz z kalkulatorem i gotówką sprawi, że wydamy dokładnie tyle, ile zamierzaliśmy przeznaczyć na sprawunki.

Warto korzystać z promocji, ale robić to z rozmysłem. Sklepy przecigają się w - często nieuczciwych - praktykach, które mogą wprowadzić nas w błąd, dlatego powinniśmy się orientować, jakie są ceny poszczególnych produktów na co dzień. Warto przyglądać się markom własnym poszczególnych sklepów, ponie-



waż często są to pełnowartościowe, tańsze zamienniki. W niektórych marketach pojawiają się

typu instant i tanich fast-foodów. Zazwyczaj produkty te są wyso-

kopzetworzone, uzależniające i zawierają duże ilości tłuszczu, cukrów, soli oraz dodatków wzmacniających smak i aromat. Działają niekorzystnie nie tylko na naszą wagę, ale także na pracę organów wewnętrznych i mózgu, zwiększając ryzyko rozwoju schorzeń cywilizacyjnych, takich jak cukrzyca, choroby serca i nowotwory.

Żyć zgodnie z ideą zero waste.

Nie wyrzucaj - wykorzystuj

Jedząc sezonowo, planując poszczególne posiłki i zakupy, wspomóżemy nie tylko swoje portfele i ciała, ale przysłużyliśmy się również naszej planecie. Stosując powyższe rozwiązania, zmniejszamy ślad węglowy i ograniczamy produkcję odpadów. Chcąc iść świadomie o krok dalej, warto gotować jednorazowo więcej i zamrażać pojedyncze porcje dań lub nadmiar jedzenia.

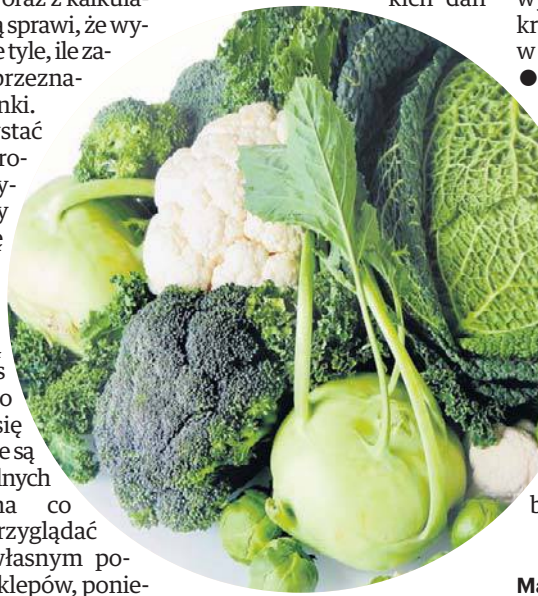
Niewiele osób ma świadomość, że wiele resztek, które wyrzucamy do śmieci, można kreatywnie wykorzystać w kuchni:

- warzywa i/lub mięso z rosołu można przerobić na sałatkę, smaczny pasztet lub nadzienie do krokietów,
- z naci marchwi można przygotować zdrowe i pyszne pesto,
- liście kalafiora lub brokuła idealnie nadają się na zdrowe chipsy,
- czerstwe pieczywo można przerobić na grzanki do zupy lub bułkę tartą,
- z resztek ciast można zrobić trufle lub bajaderki.



z żywnością o krótkim terminie przydatności - warto na nie zaglądać, ale wybierać tylko te produkty, które rzeczywiście wykorzystamy w najbliższym czasie.

Z czego warto zrezygnować? Z produktów, które choć kuszą ceną, są dla naszego organizmu bardzo niezdrowe, czyli wszelkich dań



Marta Siesicka-Osiak



AVATARY MIASTA

W Lublinie powstają Avatary Miasta - to nowoczesna przestrzeń interaktywnych doznań

Nowoczesne technologie podbijają Lublin, a miasto staje się coraz bardziej przyjaznym miejscem do promocji i realizacji pionierskich projektów w oparciu o innowacyjne rozwiązania technologiczne. Już niebawem na mapie turystycznych atrakcji oferowanych przez Kozi Gród pojawi się przełomowe na skalę kraju miejsce, w którym lubelskie legendy i kryminalne historie łączą się z interaktywnymi technologiami, pozwalającymi przeżyć odbiorcom niepowtarzalną przygodę.

Nowa interaktywna przestrzeń na mapie Lublina

Avatary Miasta to dwa sensoryczne miejsca rozrywki oraz nowo powstały, trzygwiazdkowy hotel z widokiem na lubelskie Stare Miasto. Oryginalne przestrzenie interaktywnych doznań będą mieściły się przy ul. Dominikańskiej i Grodzkiej pod nazwą „Kamienica Legend” i „Kamienica Kryminalistów”. Kamienica przy Dominikańskiej umożliwi odwiedzającym poznanie historii miasta w oparciu o legendy i ciekawe zagadki historyczne. W „Kamienicy Kryminalistów” przy Placu Rybnym, goście poznają najśłynniejsze kryminalne historie Lublina i spróbują przeprowadzić własne śledztwo w sprawach związanych z miastem.

Dotknij legend, zasmakuj historii

Goście Avatarów Miasta będą mieli okazję nie tylko poznać, ale także fizycznie poczuć historie niemalże wszystkimi swoimi zmysłami. Specjalnie dla lubelskiego projektu, zostają opracowywane awatary postaci z lubelskich legend i historii, autorskie animacje i interaktywne plansze,

które pozwolą odbiorcom wejść do świata pełnego zagadek, intryg i niespodzianek. „Kamienicę Legend” i „Kamienicę Kryminalistów” wypełnią zaawansowane technologie sensoryczne, a pomysłodawcy i twórcy Avatarów Miasta obiecują swoim gościom niezapomniane doznania, których nie sposób będzie doświadczyć nigdzie indziej.

Jedynie takie miejsce w Polsce

Lubelskie kamienice staną się przestrzenią nowoczesnych technologii, które w innowacyjny i ciekawy dla odbiorców sposób, połączą fascynujące historie miasta z zabawą, zagadkami i przeżyciami sensorycznymi. Avatary Miasta znacząco wzbogacą nie tylko turystyczną ofertę miasta Lublin, ale również całej Polski Wschodniej – to przełomowy na skalę kraju projekt rozrywkowo-edukacyjny, który będzie idealnym celem wycieczek szkolnych i turystycznych, przestrzenią na eventy firmowe i spotkania integracyjne, a także miejscem niepowtarzalnej rozrywki dla mieszkańców Lublina. Hotel, restauracja, oferta tematycznych miejsc sensorycznych, jak i unikatowa seria pamiątek

z Lublina stworzą kompleks turystyczny, wyróżniający się spośród innych produktów na rynku innowacyjnością, walorami historycznymi i kulturowymi oraz zastosowaniem najnowszych technologii.

Kamienice Avatarów Miasta powitają pierwszych gości już na początku 2023 roku.



MAGAZYN

START

6.02.2023

Punkty Clevelanda Melvina, zdobyte w ostatniej sekundzie meczu, zapewniły koszykarzom Startu Lublin wygraną z Arką Gdynia STR. 18



FOT. START LUBLIN

Zwycięstwo w ostatniej akcji

**W towarzyskich
derbach Górnik Łęczna
lepszy na Arenie
od Motoru Lublin
STR. 16**

**Goncalo Feio, trener
lubelskiego Motoru,
krytykuje bezczynność
spółki MOSiR
STR. 17**

**Piłkarki ręczne MKS
Lublin w fatalnym
stylu przegrały
z Zagłębiem Lubin
STR. 19**

SPORTOWY24.PL



Sabina Włodek (z lewej) i Wioletta Luberecka (obie Montex Lublin) trzykrotnie zwyciężały w Plebiscycie Sportowym KL

Plebiscyt Sportowy Pięcioro sportowców wygrywało głosowanie trzykrotnie. Dziewięcioro cieszyło się ze zwycięstw dwukrotnie

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

W trakcie 60 poprzednich edycji Plebiscytu Sportowego Kuriera Lubelskiego zwycięzcami zostało 40 sportowców. Pierwszym triumfátorem w 1962 roku był motocyklista, Jan Szczerbakiewicz.

Jan Szczerbakiewicz urodził się w 1937 roku w Warszawie. Kilka lat później jego rodzina zamieszkała w Świdniku i tam, w sekcji motorowej Avii rozwijał swoją karierę zawodniczą. Był motocyklistą niezwykle wszechstronnym, wielokrotnie zdobywał tytuł mistrza kraju, odnosił również sukcesy w imprezach międzynarodowych. Polski Związek Motorowy wybierał go najlepszym rajdowcem w kraju.

Pierwsza plebiscytowa dziesiątka z 1962 roku przedstawiała

Plebiscytowe hattricki. Tylko jeden przypadek trzech zwycięstw z rzędu

się następująco: 1. Jan Szczerbakiewicz (motocross, Avia Świdnik), 2. Stanisław Kasperek (lotnictwo sportowe, Aeroklub Świdnik), 3. Adam Kowalczyk (boks, Motor Lublin, WKS Lublinianka), 4. Jan Jargiełło (koszy-

kówka, Start Lublin), 5. Berthold Moritz (piłka nożna, Stal Kraśnik), 6. Jerzy Witeska (kolarstwo, LZS Cukrownia Garbów), 7. Jerzy Brendler (motocyklista, LPŻ Świdnik), 8. Leszek Kokowicz (piłka nożna, WKS Lubli-

nianka), 9. Teresa Niemiec-Ciara (lekkoatletyka, Start Lublin), 10. Edward Widera (piłka nożna, Motor Lublin).

Lata sukcesów sprawiły, że Jan Szczerbakiewicz wygrał plebiscyt jeszcze dwukrotnie -

w 1964 i 1965. Tym samym został pierwszym zawodnikiem, który trzykrotnie wygrał głosowanie. Jeden z najwybitniejszych polskich motocyklistów zmarł 26 czerwca 2014 roku w Lublinie, w wieku 76 lat.

Lata 60-te i 70-te były najlepszym okresem w historii Avii. Sukcesy odnosili nie tylko zawodnicy sekcji motorowej. Klub ze Świdnika reprezentował m.in. Ryszard Petek, znakomity pięściarz - mistrz Europy z 1967 roku. Ten sukces został doceniony przez kibiców z regionu, którzy wybrali Petka najlepszym sportowcem Lubelszczyzny (w plebiscytowej dziesiątce znalazł się jeszcze pięć razy).

W latach 70-tych siatkarze Avii awansowali do najwyższej klasy rozgrywkowej, a w składzie świdnickiej drużyny było dwóch wybitnych zawodników - Tomasz Wójtowicz oraz Lech Łasko. Pierwszy z nich zadebiutował w plebiscytowej dziesiątce w 1973 roku. Zajął wówczas drugie miejsce, za lekkoatletą AZS Lublin, Andrzejem Sontagiem.

W następnych latach Wójtowicz zdominował plebiscyt. W 1974 roku wywalczył z reprezentacją Polski złoty medal mistrzostw świata. Rok później cieszył się ze srebra mistrzostw Europy, natomiast w 1976 roku siatkarz Avii poprowadził drużynę do brązowego medalu mistrzostw Polski, a z reprezentacją wywalczył olimpijskie złoto w Montrealu.

Te sukcesy sprawiły, że Tomasz Wójtowicz był wybierany najlepszym sportowcem województwa lubelskiego w latach 1974, 1975 i 1976. Został zatem pierwszym, i do dzisiaj wciąż jedynym zawodnikiem, który wygrał plebiscyt trzy razy z rzędu.

Niestety, w minionym roku Tomasz Wójtowicz przegrał walkę z nowotworem i zmarł 24 października, w wieku 69 lat.

W 1978 roku plebiscyt wygrała Małgorzata Gajewska. Dwa lata później, już pod nazwiskiem Dunecka, po raz drugi cieszyła się największym uznaniem głosujących kibiców. Lekkoatletce Startu Lublin nie udało się wygrać trzeci raz, a najbliższa ku temu była w 1984 roku. Zajęła

wtedy drugie miejsce, a wygrał... jej mąż, Leszek Dunecki. Do dzisiaj są jedynym małżeństwem, któremu udało się wygrać plebiscyt „Kuriera”.

Tylko dwa razy w historii plebiscytu jego triumfátorem był obcokrajowiec. W latach 1991 i 1992 głosowanie kibiców wygrał Hans Nielsen. Duński żużlowiec Motoru Lublin miał szansę na trzecie zwycięstwo z rzędu, ale w 1993 roku pokonała go koszykarka Startu Lublin, Dorota Późniak.

Po okresie sukcesów lubelskich żużlowców (do dziesiątki wybieranych było nawet czterech zawodników Motoru) nastąpiła hegemonia piłkarek ręcznych. W 1993 roku Montex Lublin awansował do ekstraklasy i w następnych latach plebiscyt zdominowały szczypiornistki. Od 1994 do 2001 roku aż siedem razy (a w historii w sumie 11 razy) wygrywały piłkarki ręczne. Warto podkreślić, że trzy zawodniczki - Iwona Nabożna, Wioletta Luberecka i Sabina Włodek aż po dziewięć razy były wybierane do najlepszej dziesiątki!

Nabożna wygrała w 1994 i 1995 roku. Luberecka, jako trzecia w historii cieszyła się z trzech triumfów - w 1998, 2000 i 2001 roku (trzy razy była druga). Trzykrotnie plebiscyt wygrała również Włodek i przy skrzydłowej drużyny z Lublina warto zatrzymać się na dłużej.

Po raz pierwszy Sabina Włodek triumfowała w 1999 roku. Kolejne zwycięstwo odniosła... sześć lat później. Nikt inny nie wygrywał w tak dużym odstępie czasowym. Co więcej, Włodek po raz trzeci wygrała w 2009 roku, czyli 10 lat po pierwszym zwycięstwie! Wyczyn godny szacunku, bo świadczy o rewelacyjnej formie przez lata prezentowanej przez jedną z najlepszych skrzydłowych w Europie.

Piątym, któremu udało się wygrać trzy razy był Paweł Fajdek. Młociarz Agrosu Zamość został najlepszym sportowcem Lubelszczyzny w 2013, 2014 i 2017.

W ostatnich latach mieliśmy pojedyncze triumfy i na razie nie ma kandydata, który mógłby dołączyć do elitarnego grona trzykrotnych zwycięzców. ©

PARTNER GENERALNY



Bank Polski



TECHNOTOP

PARTNER



właściciel marek



Spółdzielczy Bank Powiatowy
w Piaskach



Plebiscyt Sportowy Nagrody w pięciu kategoriach

KIBICE WYBRALI NAJPOPULARNIEJSZYCH



W sali konferencyjnej Areny Lublin nagrodziliśmy triumfatorów w plebiscycie na najpopularniejszych sportowców, trenerów i drużyny województwa lubelskiego

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Częścią Plebiscytu Sportowego Kuriera Lubelskiego od kilku lat jest plebiscyt na najpopularniejszych sportowców w województwie lubelskim. W tej zabawie głos należał do kibiców.

Formuła głosowania na najpopularniejszych sportowców w regionie polegała na zabawie w dwóch etapach. W pierwszym kandydaci byli nominowani w każdym z miast i powiatów. Najlepsi awansowali do etapu wojewódzkiego, który wyłonił zwycięzców w regionie. Triumfatorów uhonorowaliśmy w trakcie spotkania w sali konferencyjnej Areny Lublin.

Kibice wybrali najpopularniejszych w pięciu kategoriach: Sportowiec Roku - kobiety, Sportowiec Roku - mężczyźni, Trener Roku, Drużyna Roku oraz Sportowy Talent Roku (w tej kategorii odbyło się tylko głosowanie wojewódzkie).

Ideą tej części Plebiscytu Sportowego jest dostrzeżenie i docenienie sportowców amatorów, pasjonatów aktywności fizycznej, drużyn i ludzi pracujących w mniejszych miejscowościach. A jak wielki entuzjazm wzbudza sport, wspólna gra oraz rywalizacja, udowodnili nam młodzi piłkarze z rocznika 2014 Wisłeki Józefów. Na naszą Gałę

przyjechał nie tylko trener Karol Jaruzel, ale towarzyszyła mu grupa zawodników oraz rodziców, którzy zaopatrzeni w kibicowskie atrybuty zapewnili sportową atmosferę.

- Rodzice są bardzo zaangażowani i zawsze nas wspierają. Dzieci trenują od ponad trzech lat. Jest to bardzo ambitna grupa i mamy już spore osiągnięcia. Chcemy, żeby dzieci miały zajęcie po szkole, a szczególnie nacisk kładziemy na wychowanie, sport i rekreację - mówi Karol Jaruzel. Jego drużyna w plebiscycie zajęła drugie miejsce.

Najpopularniejszą drużyną w województwie został Lublin Hockey Team. - Posiadamy ok. 120 trenujących dzieci. Zaczynamy od nauki jazdy, przez mini hokey, uczestnictwo w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w kategorii żak młodszy, po drużynę seniorów grającą o mistrzostwo trzeciej ligi w okręgu mazowieckim - tłumaczy Patryk Chrzanowski, trener i członek zarządu UKS LHT Lublin, który nagrodę odebrał również w towarzystwie młodych zawodników.

Młodzi zawodnicy byli bohaterami kategorii Sportowy Talent. Drugie miejsce w województwie zajął Dawid Grzeszczyk, żuźlowiec Motoru Lublin. - Mając sześć lat rozpocząłem od motocrossu, potem zacząłem startować na mini żużlu, a następnie na żużlu. Od małego pasjonowałem się motocykłami,

a żużel najbardziej mi się spodobał - mówi młody zawodnik.

Najwięcej głosów w kategorii Sportowy Talent otrzymał karateka, Bartłomiej Gąbka z ASAH Akademia Karate Tradycyjnego, natomiast trzecie miejsce w województwie zajął lekkoatleta Kacper Rudzki z Białej Podlaskiej.

W kategorii Sportowiec Roku - kobiety głosowanie wojewódzkie wygrała Agnieszka Zimroz, zawodniczka sekcji podnoszenia ciężarów w LKS Znicz Biłgoraj. Drugie miejsce zajęła Anna Psuja z Biegającego Świdnika, a trzecie Paulina Pracownik z Paco Lublin.

Najpopularniejszym Sportowcem Roku wśród mężczyzn został Karol Kręt, którego pasją są wyścigi samochodowe. Drugie miejsce w województwie zajął piłkarz LZS Kadet Lisów, Mateusz Mitura, a trzecie kolejny piłkarz, Wojciech Czernicki vel Waliński z GLKS Victoria Rybczewice. ©©



ORLEN

Partnerem Plebiscytu Sportowego jest PKN Orlen

Lubelski ratusz podsumował rok sportowy i nagrodził za sukcesy

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Ponad 200 zawodników otrzymało listy gratulacyjne za sukcesy w 2022 roku. Miasto Lublin podsumowało rok, nagradzając sportowców, drużyny oraz osoby zasłużone dla sportu w mieście.

W sali Zespołu Szkół nr 13 przy ul. Berylowej listy gratulacyjne otrzymali zawodnicy za sukcesy na arenach krajowych i międzynarodowych. Z kolei osoby i organizacje zasłużone dla lubelskiego sportu otrzymały Medale Prezydenta Miasta Lublin, a nagrodzeni zostali autorzy sportowego sukcesu roku, wydarzenia roku oraz młodzieżowego sukcesu roku.

- Lubelscy zawodnicy po raz kolejny dostarczyli nam mnóstwo wspaniałych emocji i udowodnili, że sport w Lublinie jest silny. Podsumowanie roku sportowego to doskonała okazja, by im za to podziękować i pogratulować osiągniętych sukcesów. Cieszymy się i jesteśmy dumni, że w naszym mieście trenuje tak wielu utalentowanych sportowców - mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina, ds. Kultury, Sportu i Partycypacji.

Za sportowy sukces roku miasto uznało złoty medal Drużynowych Mistrzostw Polski żużlowców Motoru Lublin oraz wicemistrzostwo Polski koszykarzy Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin.

Młodzieżowym sukcesem roku wybrano wicemistrzostwo Polski U19 koszykarzy Startu Lublin, trzecie miejsce w mistrzostwach Polski U16 w rugby 7-osobowym kobiet Amazonki KS Budowlani Lublin oraz trzecie miejsce w mistrzostwach Polski U16 ich kolegów z Budowlan



W tym roku uroczystość podsumowania sukcesów lubelskich sportowców odbyła się w Zespole Szkół nr 13

nych. Sportowym wydarzeniem 2022 roku zostały Główne Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców w Pływaniu oraz PZLA Mistrzostwa Polski U16.

Medale Prezydenta Miasta Lublin odebrali: Bożena Tatarczak z Integracyjnego Centrum Sportu i Rehabilitacji „Start”, prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Ognisko Omega w Lublinie Zbigniew Furman, a także Marek Wójcik i Przemysław Delmanowicz z TKKF Ognisko Omega i Jarosław Daniewski z UM Lublin.

Co zrozumiałe, najliczniejszą grupę laureatów stanowili sportowcy reprezentujący kluby z Lublina, którzy w 2022 roku osiągnęli sukcesy w imprezach mistrzowskich rangi krajowej i międzynarodowej. Nagrodzeni zostali zawodnicy 27 klubów.

Upominki od przedstawicieli miasta otrzymali również finaliści projektu Sportowy Talent (jego celem jest poszukiwanie

uzdolnionej młodzieży wśród uczniów klas 4-6 lubelskich szkół podstawowych): Amelia Kahanek, Artur Bartoszek, Ewa Brzozowska, Filip Nowicki, Filip Stefaniak, Laura Zwierzchowska, Łucja Legieź, Maksymilian Śliwiński, Marek Czyżykiewicz, Natalia Iwasieczko i Sebastian Poliszuk. ©©



Nagrodzonych zostało ponad 200 sportowców

Sportowcy z Łukowa ze stypendiami

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

STYPENDIA. Burmistrz Łukowa, Piotr Płudowski, wręczył stypendia sportowe na 2023 rok wyróżniającym się zawodnikom oraz trenerom.

Stypendia otrzymały w sumie 33 osoby reprezentujące kluby z Łukowa. Wyboru dokonała powołana komisja, która zaopiniowała przesłane wnioski. Kryterium były wyniki spor-

towe uzyskane w 2022 roku. Stypendia będą wypłacane co miesiąc.

Najwyższa kwota miesięcznego stypendium wyniosła 320 zł. W ten sposób wyróżnione zostały dwie zawodniczki - Dominika Kondracka (kickboxing - KSW Łuków) oraz Andżelika Młynarczyk (podnoszenie ciężarów - Olimpijczyk Łuków).

Pozostałe stypendia wyniosły od 270 zł do 180 zł. Nagrodzeni zostali zawodnicy sześciu dyscyplin: podnoszenia ciężarów, kickboxingu, karate,

żeglarstwa, zapasów i piłki ręcznej.

Oprócz comiesięcznych stypendiów dla zawodników, burmistrz Łukowa przyznał także sześć jednorazowych nagród dla trenerów: Jerzy Kozuch (piłka ręczna - 1800 zł), Grzegorz Wałachowski (zapasy - 2000 zł), Robert Dołęga (podnoszenie ciężarów - 2000 zł), Jan Dmowski (podnoszenie ciężarów - 1500 zł), Zenon Pawlikowski (kickboxing - 2000 zł) oraz Paweł Głowacki (karate - 1700 zł). ©©

Sparing Pierwsza porażka Motoru Lublin w okresie przygotowawczym. Górnik Łęczna lepszy na Arenie

Derbowy sparing wyraźnie dla Górnika

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Pierwszoligowy Górnik Łęczna pokonał w Lublinie drugoligowego Motor. Dla obu drużyn był to jeden z ostatnich sprawdzianów przed powracającymi rozgrywkami ligowymi.

Motor Lublin	0 (0)
Górnik Łęczna	3 (2)

Bramki: Sobol 10, Krykun 36, Zbozień 65

Motor: Testowany - Wójcik, Szarek, Cichocki, Staszak (Romanowski 72), Gąsior, Rybicki, Wojtkowski (74 Złomarczuk), Ceglarz, Lis (82 Litwa), Welniak. Trener: Gonçalo Feio

Górnik: Woźniak - Dziwniel, De Amo, Biernat, Zbozień, Krykun, Pierzak, Kryeziu, Kozak, Grzeszczyk, Sobol. Trener: Marcin Prasol

Na boisku nie brakowało zażartej walki, momentami aż za bardzo, zważając na fakt, że było to przecież spotkanie towarzyskie. Arbiter już na starcie z kieszeni wyjął dwa żółte kartoniki. Jeden dla miejscowych, jeden dla przyjezdnych.

Początkowo żadna ze stron nie potrafiła stworzyć sobie dogodnej sytuacji bramkowej, ale gdy to się wydarzyło, to od razu padł gol. W 10. minucie meczu, po centrze z lewej strony pola karnego, precyzyjnym strzałem głową piłkę do siatki skierował napastnik Górnika, Hubert Sobol.

W tej sytuacji testowany między słupkami Motoru bramkarz był zupełnie bezradny. Swoją obecność zaznaczył jednak kilka chwil później, kiedy to efektywnie odbił strzał Górnika spoza pola karnego.

- Dziękujemy Motorowi, że mogliśmy pierwszy raz w tym roku zagrać na naturalnej murawie. Było to dla nas ważne - mówi trener zielono-czarnych, Marcin Prasol.

W obu wyjściowych jedenastkach oglądaliśmy sprawdzian zimną do klubów zawodników. W Motorze od pierwszych minut rozpoczął napastnik, Kacper Welniak, a w Górniku skrzydłowy, Miłosz Kozak. Szczególnie ten drugi był bardzo aktywny, dobrze poczynając sobie na prawej stronie boiska.

- Miłosz dopiero wkomponowuje się w naszą grę. Potrafi wygrać w bocznym sektorze grę jeden na jeden, dysponuje dobrą szybkością i dobrym uderzeniem. Uważam, że będzie dla nas wzmocnieniem i liczę, że jeszcze nie raz nas zaskoczy - chwali skrzydłowego trener Prasol.

Po akcji w tym sektorze, ale bez udziału Kozaka, powinno być 2:0. Przy płaskiej wrzutce Łukasza Grzeszczyka ładnie zachował się Sobol, który wyprzedził na piątym metrze



Pierwszoligowiec z Łęcznej okazał się lepszy od drugoligowca z Lublina

obronę Motoru i zdołał oddać strzał z woleja. Piłka trafiła jednak w poprzeczkę.

Co się odwlecze, to nie uciecze. Górnik był drużyną lepszą, a drugi gol padł w 36. minucie. Kilkadziesiąt metrów z futbolówką przy nodze przebiegł Siergiej Krykun. Następnie sam, z okolic 15. metra, pokonał bramkarza Motoru.

To wcale nie zahamowało naporu gości. Jeszcze przed przerwą w dobrej sytuacji znalazł się Sobol. Zabrakło precyzji.

Drugą odsłonę zespoły rozpoczęły bez zmian personalnych w składzie. Spotkanie straciło nieco na intensywności. Do odrabiania strat dążyli jednak lublinianie. W 62. minucie zza pola karnego uderzał Mariusz Rybicki, ale piłka trafiła w poprzeczkę.

To zemściło się chwilę później. Pierwszą groźną akcją od razu na gola zamienili goście. Asystował Miłosz Kozak, strzelał głową Damian Zbozień.

- Było to dla nas bardzo wartościowe spotkanie. Górnik punktował nas bezlitośnie, ale patrząc przez pryzmat czysto sportowy, porażka jest zbyt duża. Dziwnie się mówi takie rzeczy, przegrywając 0:3, ale nie uważam, że nie byliśmy aż tak gorsi od naszego przeciwnika. W piłce liczą się jednak bramki - mówi szkoleniowiec drugoligowca.

Okazje na zmniejszenie strat miał Welniak, ale świetną interwencją wykazał popisał się To-

masz Woźniak. Do końca wy-nik nie uległ już zmianie.

- Wygrana na pewno zasłużona. Widziałem na boisku dużo pozytywów, ale dużo elementów wymaga jeszcze poprawy - uważa trener łącznian.

- Po letniej rewolucji, gdy odeszło od nas 20 zawodników, nadal potrzebujemy czasu. Proces zgrywania i wypracowywania pewnych automatyzmów ciągle trwa. Konsekwentnie musimy nad tym pracować. Jeśli będzie możliwość, a o taką może być ciężko, to być może ktoś do nas dołączy. Na pewno nie przewiduję natomiast, aby ktoś z Górnika odchodził - wyjaśnia Marcin Prasol.

Dla Motoru była to pierwsza porażka podczas zimowego okresu przygotowawczego (w szóstym sparingu).

- Ten sparing wskazał nam, że pressing wysoki w naszym zespole jest na dobrym poziomie. Popracować musimy jednak nad zbieraniem drugich piłek, asekuracją ataku, decyzywnością oraz obroną pola karnego. To ostatnie mnie trochę zdziwiło, bo do tej pory nie mieliśmy z tym problemu. Z jednej strony jestem zły, bo zawsze chcemy wygrywać. Z drugiej strony będę jednak bronił swojej drużyny, bo doceniam przeciwnika, który wypunktował nas po mistrzowsku - dodaje Gonçalo Feio. ©

Remis z pierwszoligowcem

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzień po sparingu z Górnikiem Łęczna, piłkarze Motoru zmierzili się z innym pierwszoligowcem, Stalą Rzeszów. Konfrontacja zakończyła się remisem 1:1.

Pierwszy kwadrans przebiegał pod dyktando lublinian, którym jednak brakowało skuteczności. Dwie świetne okazje na otwarcie wyniku, w tym sytuację sam na sam z bramkarzem gości, miał Jakub Szuta.

Przyjezdni mieli kłopot z dostaniem się w pole karne Motoru. Decydowali się więc na strzały z dalszej odległości, ale pewnym punktem w bramce gospodarzy był Łukasz Budziłek.

Tuż przed przerwą faulowany w szesnastce Stali był Michał Król. Do piłki na 11. metrze podszedł etatowy wykonawca



Rozgrywki ligowe lublinianie wznowią 24 lutego. Na początek podejmą Górnika Polkowice

karnych, Rafał Król i dał Motorowi prowadzenie.

Druga połowa rozpoczęła się tak, jak zakończyła pierwsza, czyli wskazaniem arbitra na wapno. Tym razem gola z rzutu karnego strzelił dla gości Piotr Głowacki. ©

Motor Lublin - Stal Rzeszów 1:1 (1:0)

Bramki: Rafał Król 44 (k) - Głowacki 48 (k)
Motor: Budziłek - Rudol, Najemski, Zbiciak, Luberecki (70 Rozmus), Złomarczuk, Kusiński, R. Król, M. Król (82 Litwa), Kosior, Szuta (59 Kahsay). Trener: Gonçalo Feio

Ostatni sprawdzian przed ligą

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. W swoim drugim piątkowym meczu sparingowym pierwszoligowi piłkarze Górnika Łęczna zremisowali z Legionovią Legionowo 2:2.

Dwie godziny po meczu na Arenie Lublin drużyna Górnika zameldowała się w Lubartowie, gdzie zmierzyła się z trzecioligowcem. Na boisko wybiegli piłkarze, którzy wcześniej mieli wolne.

Wynik spotkania otworzyli goście. Pod koniec pierwszego kwadransu gry do siatki Górnika trafił 23-letni Bartosz Rynek. Łęcznianie odpowiedzieli w 23. minucie, za sprawą 15-letniego Michała Wachowicza.

Rywale przed przerwą znowu wyszedł na prowadzenie, a bramkę strzelił urodzony w Puławach Szymon Wiejak.



Na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie piłkarze Górnika rozegrali ostatni mecz kontrolny

Wynik sparingu w 77. minucie ustalił 21-letni Łukasz Szramowski, celnie przymierzając w okienko bramki Legionovii. Był to ostatni mecz kontrolny zielono-czarnych w okresie przygotowawczym. 10 lutego Górnik zagra o punkty z Sandecją. ©

Górnik Łęczna - Legionovia Legionowo 2:2 (1:2)
Bramki: Wachowicz 23, Szramowski 77 - Rynek 14, Wiejak 36
Górniki: Skład: Kiliszek, Turek, Lykhovydko, Cissé, Kwiatkowski, Czelej (63 Kocyla), Szramowski, Lewkot, Wachowicz (56 Steszuk), Tkacz, Podlirski. Trener: Marcin Prasol

eWinner 2. Liga Trener Motoru Lublin ma pretensje do władz miejskiej spółki

„Wokół jest dużo nieżyczliwych osób”

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Trener Motoru Lublin, Gonçalo Feio, krytykuje działania MOSiR Bystrzyca i gani władze miejskiej spółki za bezczynność.

Szkoleniowca lubelskiego drugoligowca zirytował brak dostępu do płyty głównej Areny po sobotnich opadach śniegu. „Klub bał się opublikować, więc robię to ja - w obronie tego klubu i mojej drużyny” - napisał wieczorem w mediach społecznościowych i zamieścił nagranie swojej wypowiedzi, którego biuro prasowe klubu wcześniej nie opublikowało.

Szkoleniowiec w ostrych słowach krytykuje postawę MOSiR-u Bystrzyca, zarządzającego obiektami sportowymi w mieście, w tym także stadionem Arena Lublin. - Jestem osobą szczerą i chcę, żeby kibice wiedzieli, co się dzieje wokół Motoru. A jest bardzo dużo ludzi nieżyczliwych. Byłych pracowników, którzy ingerują w pracę klubu.



Trener Motoru, Portugalczyk Gonçalo Feio (z prawej) oraz większościowy udziałowiec lubelskiego klubu, biznesmen Zbigniew Jakubas

- Ludzie w MOSiR-ze wolą gościć na tym stadionie inne eventy, niż Motor. Jako człowiek odpowiedzialny za ten projekt sportowy, broniąc mojej drużyny, chcę powiedzieć, jak to wygląda. I, że nie będzie mojej zgody na takie postępowanie - rozpoczął Gonçalo Feio.

Szkoleniowca zirytowała sytuacja z brakiem dostępu w sobotę do boiska Areny. Lubelski drugoligowiec w tym dniu grał mecz kontrolny ze Stalą Rzeszów, ale zamiast na głównej płycie, piłkarze zagraли na wybudowanym niedawno boisku treningowym Lubelskiej Akademii Futbolu.

- Wiem, czego wymagam do moich piłkarzy. Wymagam bardzo dużo, a więc muszę też im dać bardzo dużo. Jak tu przyszedłem miałem pewne ustalenia i nie pozwolę sobie, żeby było inaczej. Niech kibice Motoru są świadomi, że w tym mieście jest bardzo dużo ludzi nieżyczliwych Motorowi. Jeżeli pada śnieg na podgrzewaną murawę, to się ją odśnieża. Jak w innych miastach. I mecz się

odbywa - podkreśla szkoleniowiec lubelskiego drugoligowca.

Dzień wcześniej, w piątek 3 lutego, Motor zagrał na głównej płycie Areny mecz sparingowy z Górnikiem Łęczna. Sobotnia konfrontacja z drużyną z Rzeszowa była szansą występu dla pozostałych zawodników. - Nie ma i nigdy nie będzie w mojej drużynie piłkarzy pierwszej i drugiej kategorii. Miałem obiecać dwa mecze na płycie w okresie przygotowawczym. Wczoraj graliśmy, a dzisiaj padał śnieg i nie zagrałiśmy. Dlaczego? Nie można odśnieżyć? - zastanawia się Feio.

- Nie będzie mojej zgody na takie postępowanie. Jeżeli klub ma iść do przodu, to nie chodzi tylko o kwestie sportowe, ale pod każdym względem w tym mieście musi się wiele zmienić. Ja już nie proszę o pomoc, ale żeby mi chociaż nie przeszkadzali - grzmi trener Motoru.

24 lutego lubelska drużyna rozpocznie rundę wiosenną eWinner 2. ligi. Po 19 kolejkach Motor zajmuje w tabeli 11. miejsce. ©©

MOSiR odpowiada

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Ze zdumieniem przyjmujemy wypowiedzi trenera Motoru Lublin Pana Gonçalo Feio dotyczące MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie - odpowiada na zarzuty szkoleniowca miejska spółka.

„Nie było żadnych ustaleń pomiędzy Motorem Lublin a MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie dotyczących rozegrania w ten weekend meczu towarzyskiego pomiędzy Motorem Lublin a Stalą Rzeszów” - czytamy w oświadczeniu spółki.

„Trudno przypuszczać, aby jakiegokolwiek operatora stadionu w Polsce zgodził się na rozegranie w takich warunkach, w samym środku zimy, dwóch pełnowymiarowych meczów dzień po dniu”.

„Wjechanie na murawę sprzętem do odśnieżania mogłoby doprowadzić do zniszczenia nie tylko murawy, ale przede wszystkim podłoża pod murawą, gdzie z dużym prawdopodobieństwem powstałyby koleiny” - broni się MOSiR Bystrzyca. ©©

Zwycięstwo w drugim zimowym sprawdzianie

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Drugoligowa Wisła Puławy w drugim sparingu pokonała przed własną publicznością występujące szczebel niżej KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 4:0.

W 20. minucie Wiślacy objęli prowadzenie. Z lewej strony uderzał Krystian Puton, a piłkę odbił od bramkarza z powietrza do siatki skierował Mateusz Klichowicz. Więcej goli w pierwszej odsłonie już nie padło.

Po zmianie stron puławianie w 62. min. podwyższyli prowadzenie za sprawą Dominika Banacha, który najpierw przejął piłkę z głębi pola, a następnie z ostrego kąta skierował ją do siatki.

Później dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Retlewski. Najpierw wykorzystał celną główką dośrodkowanie Damiana Kołtańskiego, a w 69. min. ładnym uderzeniem z dystansu w samo okienko, ustalili końcowy wynik towarzyskiej konfrontacji.

Dodajmy, że w ekipie gospodarzy z powodu niegroźnych urazów lub przebiegów w meczu nie zagrałi Bojan Gvozdenovic, Mateusz Kacz-



Drugoligowa Wisła Puławy wygrała na własnym boisku z ekipą KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski

marek, Robert Janicki oraz Filip Rutz.

W sobotnim sparingu w wyjściowej jedenastce Wisły znalazł się m.in. pozyskany niedawno z Chojniczanki Chojnice Wojciech Błyszko. 23-letni obrońca podpisał umowę do końca sezonu. Nowy nabytek Wisły wystąpił w pięciu meczach Fortuna 1. ligi.

Błyszko jest znany kibicom innego drugoligowca z regionu, Motoru Lublin. W tym zespole występował w rozgrywkach sezonu 2021/22, grając w 23 meczach o punkty. Na drugoligowych boiskach w sumie ma 47 meczów na koncie.

W sparingu z KSZO 1929 zagrał także testowany Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-

Biała). Natomiast po zmianie stron na murawie zameldował się Jakub Czajkowski. To zawodnik rezerwy Legii Warszawa, z której ma zostać wypożyczony do puławskiej drużyny.

Czajkowski, który jesienią zeszłego roku grał m.in. na wahadle, zaliczył dziesięć meczów w trzeciej lidze, w tym cztery w wyjściowym składzie. W sumie na zielonych boiskach spędził 390 minut, notując asystę.

Wcześniej Wisła zakontraktowała pomocnika Roberta Janickiego (ostatnio Chojniczanka), pomocnika Kamila Kargulewicza (GKS Tychy) i bramkarza Błażeja Sapielaka (Odra Opole).

Kolejny sprawdzian formy Wisła ma zaplanowany na 11 lutego. Wtedy jej domowym rywalem będzie Legionovia Legionowo. ©©

Wisła Puławy - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 4:0 (1:0)

Bramki: Klichowicz 20, Banach 60, Retlewski 62, 69

Wisła: Zieliński (46 Sapielak) - Bernard (46 Przywara), Wiech (70 Błyszko), Błyszko (46 Majewski), Cheba (46 Czajkowski), Puton (70 Janiczek), Skalecki (46 Kona), Ryska (70 Wlaził), Klichowicz (46 Banach), Kargulewicz (46 Kołtański), Paluchowski (46 Retlewski). Trener: Mariusz Pawlak

Grali towarzysko

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzecioligowcy rozgrywali kolejne mecze kontrolne. Powrót zimy sprawił, że nie udało się to Chełmiancie.

W miniturnieju (2 razy po 45. minut) w Lubartowie, trzecioligowa Chełmianka miała spotkanie towarzysko z Lewartem Lubartów i Świdniczaną Świdnik. Opady śniegu spowodowały, że mimo starań organizatorów, nie udało się przeprowadzić zawodów.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski przegrali na wyjeździe z czwartoligową Mazovią Mińsk Mazowiecki 1:3. Gola dla gości zdobył Skrzyński. Orlęta mogły strzelić kolejne gole, ale rzutu karnego nie wykorzystał Patryk Szymala, a sędzia nie uznał bramki zdobytej przez Arkadiusza Korolczuka. Dla Mazovii jedną z bramek strzelił Sebastian Kaczyński, do niedawna napastnik Orląt.

- To był sparing z bardzo wymagającym przeciwnikiem, który ma aspiracje na awans i wiele uznanych nazwisk w drużynie. Zagrałiśmy słabo pierwsze 20 minut i popełnialiśmy proste błędy. Dużo pracy przed nami, ale wiem że na ligę będziemy go-

towi w stu procentach - mówi Mikołaj Raczyński, trener Orląt.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:1 (2:0)

Bramki: Więdłocha 25, Trochim 38, Kaczyński 63 - Skrzyński 65

Orlęta (I połowa): Maksymowicz - Szymala, Zukowski, Duchnowski, Chaliadka, Korolczuk, Kamiński, Rycaj, Skrzyński, Kuźma, Maj; (II połowa): Kołotyło - Siudaj, zawodnik testowany I, Zukowski/Migal, Zajac, Sowisz, Skrzyński/Kuźma, Zmorzyński, Szczygieł, Madembo, zawodnik testowany II. Trener: Mikołaj Raczyński

Podlasie Biała Podlaska pokonało występujący szczebel niżej Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0. Wszystkie trafienia zdobywali pozyskani ostatnio piłkarze. - Sporó skupialiśmy się nad odpowiednim ustaleniem w ofensywie, aby częściej pojawiać się pod bramką przeciwników. Można było zauważyć, że liczba strzałów i groźnych sytuacji była duża - wyjawia trener, Artur Renkowski. ©©

Podlasie Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0 (3:0)

Bramki: Balicki 12, 24, Niewiarowski 20, Lepiarz 70

Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Sikora, Balicki, Kosieradzki, Niewiarowski. Ponadto grali: Aleksandrowicz, zawodnik testowany, Nojszewski, Podstolak, Lepiarz, Swekle, Koryciński, Kurowski. Trener: Artur Renkowski

Energia Basket Liga Start Lublin pokonał w hali Globus Arkę Gdynia. Bohaterem został Cleveland Melvin

Szalona ostatnia akcja meczu i wygrana

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. Cleveland Melvin „ukradł” szczęśliwie piłkę rywalom i sekundę przed końcową syreną zdobył zwycięskie punkty.

PC Start Lublin 72
Suzuki Arka Gdynia 71

Kwarty: 22:16, 14:16, 18:17, 18:22

Start: Smith 30, Melvin 16, Dziemba 10, DeVoe 6, Cavars 5, Pelczar 2, Szymański 2, Krasuski, Barnies. Trener: Artur Gronek

Arka: Fenner 24, Wade 17, Bogucki 9, Wołoszyn 8, Music 5, Hrycaniuk 4, Sewiół 2, Wilczek 2, Janiec. Trener: Krzysztof Szubarga

Sędziowali: Robert Mordal, Michał Kuzia, Mateusz Skorek

Koszykarze Startu prowadzili w tym spotkaniu przez ponad 36 minut, ale mogą mówić o dużym szczęściu, że mecz z Arką Gdynia zakończył się ich wygraną. - To była szalona akcja! Piłka się toczyła, od kogoś się odbiła i na szczęście wpadła w moje ręce i skończyłem punktami - cieszy się bohater ostatniej akcji. - Przez cały mecz graliśmy mocno i agresywnie. Scoochie (Days-hon Smith - red.) trafił bardzo ważne rzuty. Dobrze dzieliliśmy się wygrami. To dla nas bardzo

ważne zwycięstwo. Potrzebowaliśmy takiego meczu - twierdzi Cleveland Melvin.

Z jednej strony ogromna radość w lubelskim obozie, a z drugiej wielkie rozczarowanie w ekipie gości. Arka, która do hali Globus przyjechała bez kontuzjowanego lidera James'a Florence'a, była w tym spotkaniu na prowadzeniu za ledwie przez niespełna półtorę minuty. Przewaga gdynian ani razu nie była większa, niż jeden punkt, a mimo wszystko, na pięć sekund przed końcem, to goście byli bliżej triumfu, prowadząc 71:70.

- Spodziewaliśmy się, że przy absencji Florence'a ktoś inny będzie musiał wziąć odpowiedzialność w grze. I zrobił to Fenner. Ale goście zagrali też bardzo twardo jako zespół. Nam natomiast przez całe spotkanie brakowało skuteczności z za huku i nie kończyliśmy prostych akcji z szybkiego ataku oraz nie kończyliśmy spod kosza. Przez to zrobił się nerwowy mecz - tłumaczy trener Startu, Artur Gronek.

Przez 40 minut gry statystyki obu drużyn cały czas były ludo podobne. Gracze Startu i Arki grali przy trochę ponad 40-procentowej skuteczności z gry, bardzo niskiej skuteczności w rzutach za trzy punkty oraz z podobną liczbą zbiórek.



Cleveland Melvin w ostatniej sekundzie zapewnił Startowi Lublin zwycięstwo z Arką

- Arka zagrała bardzo dobre spotkanie i mieliśmy problem, żeby wyegzekwować własne rzeczy, bo wyszli dobrze w obronie. Dlatego mecz do końca był na styku. Cieszę się, że mieliśmy trochę szczęścia i ostatnia piłka była nasza, a Cleveland wykończył akcję - twierdzi Artur Gronek.

Przebieg meczu przypominał sinusoidę. Gospodarze odskakiwali na szesć, osiem punktów, by niedługo potem wynik znowu był bliski re-

misu. Goście nie potrafili jednak przełamać tej niewielkiej przewagi czerwono-czarnych.

Na trzy minuty przed końcem był remis 64:64. Wtedy dwie ważne „trójki” trafił Smith i lubelski zespół odskoczył na cztery punkty (70:66). Ale gdynianie, a przede wszystkim D.J. Fenner, nie planowali jeszcze odpuścić. Amerykanin najpierw wykorzystał trzy rzuty wolne, a na pięć sekund przed końcem sprytnie zachował się

na atakowanej desce i dobitką dał Arce prowadzenie.

Piłkę spod kosza rywała do gry wprowadzał Smith, najbardziej pewny rzutowo zawodnik Startu w tym spotkaniu (9/16 z gry, w tym 6/11 za trzy punkty). - Najważniejsze przed rzutem jest wprowadzenie najpierw piłki z autu. A kiedy jest tak nerwowo i mało czasu, to potrzebny jest zawodnik, który ma pewność siebie i przede wszystkim widzi dobrze boisko, żeby wiedzieć gdzie podać. Stąd taka

decyzja. Nie mieliśmy potrzeby rzucać za trzy punkty, bo było minus jeden. Wystarczył więc rzut za dwa i tak się skończyło - przyznaje szkoleniowiec Startu.

W ostatniej akcji Smith próbował podać Clevelandowi, ale ten nie zdołał złapać piłki. Rzucili się do niej Adrian Bogucki i Trey Wade, i wydawało się, że ją przejmą. Nie chwycili jej jednak, a piłka potoczyła się do Clevelanda, który rzucił celnie do kosza i był przy tym jeszcze faulowany. Amerykanin wprawdzie nie wykorzystał rzutu wolnego, a piłkę zebrał Bogucki, ale wyniku już nie zmienił.

- Trener nas ostrzegał, że to będzie mecz dwóch, trzech posiadaczy i to się sprawdziło - ocenia Mateusz Dziemba. - Mój błąd w końcówce, bo nie zastawiłem Fennera i zdobył punkty z dobitki. Na szczęście ostatnia akcja była szczęśliwa, bo nie wyglądała tak, jak sobie ją rozrysowaliśmy. Dobrze ze zachowaliśmy spokój i chłodną głowę, bo prowadząc cały mecz mogliśmy wypuścić zwycięstwo - dodaje kapitan czerwono-czarnych.

Drużyna z Lublina odniosła siódmą wygraną w 18. meczu Energii Basket Ligi. W piątek, 10 lutego, Start zagra w Ostrowie Wielkopolskim, natomiast już dzisiaj (godz. 19) podejmie w hali Globus ukraiński BC Budivelnyk w rozgrywkach European North Basketball League. ©©

Szybka porażka lubelskich siatkarzy w Nysie. Gospodarze lepsi w trzech setach

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. LUK Lublin przegrał wyjazdowe starcie z ekipą Stali Nysa, rozegrane w ramach 23. kolejki PlusLigi. Statuetkę MVP spotkania otrzymał tunezyjski atakujący gospodarzy, Wassim Ben Tara.

PSG Stal Nysa 3
LUK Lublin 0

Sety: 25:21, 25:18, 25:23

Stal: Jankowski 5, Gierzoł 9, Ben Tara 18, Zhokouski 5, Zerbe 7, Kwasowski 12, Dembiel (libero) oraz Biniel (libero), El Graoui, Miyaura, Szczurek. Trener: Daniel Piłirski

LUK: Nowakowski 3, Komenda, Szerszeń 12, Romać 6, Jendryk 9, Włodarczyk 13, Watten (libero) oraz Gregorowicz (libero), Tavares, Malinowski 3, Wachnik 2. Trener: Dariusz Daszkiewicz

Dla obu drużyn był to niezwykle ważny pojedynek w kon-

tekście walki o prawo gry w fazie play off. Przed sobotnim starciem LUK zajmował bowiem ósme miejsce w ligowej tabeli, natomiast Stal dziewiąte, ale obie ekipy legitymowały się takim samym dorobkiem punktowym.

Gospodarze na początku wyszli na prowadzenie 2:0 i do połowy seta utrzymywali przewagę dwóch, trzech oczek. W połowie tej części gry po asie serwisowym Tunezyjczyka Wassima Ben Tary, nyszanie wygrywali 16:13. Od tego czasu miejscowi stopniowo powiększali przewagę (19:14, 22:16), choć lublinianom udało się w końcówce zbliżyć na zaledwie dwa oczka (20:22). Stal ostatecznie triumfowała jednak w premierowej odsłonie 25:21.

Gospodarze poszli za ciosem w drugim secie, odskakując szybko na 5:0. LUK miał bowiem bardzo duży problem



Siatkarze LUK Lublin nie ugrali nawet seta w wyjazdowym meczu z PSG Stal Nysa

z przyjęciem zagrywki Ben Tary. Pierwszy punkt dla gości zdobył chwilę później Wojciech Włodarczyk, atakując z prawego skrzydła. Stal kontynuowała dobrą grę i przy stanie 9:3 dla nyszan o swój drugi czas w tej partii poprosił lubelski szkoleniowiec Dariusz Daszkiewicz.

Przyniosło to efekt, gdyż żółto-czarni po ataku Szymona Romacia, zbliżyli się do rywali na jeden punkt (10:11). Podobnie jak w pierwszej odsłonie, to ekipa z Opoli szczytny prowadziła jednak w połowie tego seta 16:13. Następnie Stal pewnie kroczyła po triumf w drugiej partii, odskakując w końcówce na 21:15. Lubelski zespół nie był już w stanie dogonić przeciwników, przegrywając seta 18:25.

W partii numer trzy oba zespoły walczyły punkt za punkt do stanu 8:8. Jako pierwsi przewagę dwóch oczek uzy-

skali lublinianie, gdy asa zaszerwował Nicolas Szerszeń (10:8). Podobną przewagę LUK miał jeszcze w połowie seta (16:14), ale Stali udało się doprowadzić do remisu, aby za chwilę wyjść na prowadzenie 18:17.

Po kolejnym udanym bloku, gospodarze w końcówce wyszli na plus dwa (23:21) i byli coraz bliżej zwycięstwa w całym starciu. Po zablokowaniu Jakuba Wachnika, Stal miała dwie piłki meczowe (24:22). Drugą z nich wykorzystał Ben Tara i miejscowi mogli cieszyć się z zasłużonych trzech punktów.

Drużyna trenera Dariusza Daszkiewicza po 23 rozegranych meczach zajmuje dziewiątą lokatę w tabeli PlusLigi, mając na koncie 34 oczka (12 zwycięstw i 11 porażek). Liderem jest Asseco Resovia Rzeszów (53 pkt.).

Kolejny mecz LUK zagra 11 lutego z Treflem Gdańsk. ©©

PGNiG Superliga Kobiet Lubelskie piłkarki ręczne były bez szans w spotkaniu na parkiecie w Lubinie

Kompromitacja MKS w starciu z Zagłębiem

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. Chyba tylko najwięksi pesymiści spodziewali się takiego rezultatu w hitowym starciu pomiędzy Zagłębiem Lubin, a MKS FunFloor Lublin.

Zagłębie Lubin	38 (19)
MKS FunFloor Lublin	24 (9)

Zagłębie: Malickiewicz, Zima - Kochaniak - Sala 9, Górna 8, Galińska 7, Matieli 4, Drabik 3, Kocińska 3, Michalak 2, Bujnochova 1, Łabuda 1, Milojević, Pankowska. Kary: 6 min. Trener: Bożena Karkut

MKS: Wdowiak, Gawlik, Sarnecka - M. Więckowska 6, Płomińska 4, Masna 3, Szykaruk 3, Achruk 2, Portasińska 1, Noga 1, D. Więckowska 1, Tatar 1, Pietras 1, Zagrajek 1, Rebicova. Kary: 10 min. Trener: Piotr Dropek

Sędziowali: Bartosz Leszczyński, Marcin Piechota (Płock)

- Na pewno nie zagrałyśmy tego, co zakładaliśmy sobie przed tym starciem i stąd taki niekorzystny rezultat. Miałyśmy stać mocno w obronie, ale robiłyśmy to tylko na początku meczu i wówczas jeszcze wynik był wyrównany. Potem w nasze poczynania wkraśli błędy i do tego raziliśmy nieskutecznością w ataku lub zatrzymywała nas bramkarka Zagłębia. Poza tym grałyśmy zbyt wolno i z tak

mocnym zespołem jakim jest niewątpliwie ekipa Zagłębia Lubin zemściło się to na nas - mówi Magda Więckowska, rozgrywająca MKS FunFloor. Przed meczem minutą ciszy uczczono pamięć wieloletniego trenera lubelskiego zespołu - Edwarda Jankowskiego, który zmarł 1 lutego. Początek starcia był wyrównany, a po rzucie Oktawii Płomińskiej tablica wyników pokazywała w 4. minucie remis 2:2. Trzy minuty później było już jednak 4:2 dla Miedziowych, ale lublinianki po skutecznie wykonanej kontrze przez Płomińską, odrobiły w 9. minucie straty (4:4). W 13. minucie Adrianna Górna wyprowadziła swój zespół na plus trzy i wówczas o czas poprosił Piotr Dropek, szkoleniowiec MKS FunFloor. Niewiele to pomogło, gdyż po kwadransie gry team trenerki Bożeny Karkut wygrał już 10:5. W 18. minucie, przy wyniku 11:5 dla gospodyń niemoc w ofensywie biało-zielonych przełamała dopiero Paulina Masna. Ekipa z Dolnego Śląska nadal kontynuowała dobrą grę, prowadząc w 22. minucie 13:6. 22-krotne mistrzyni kraju nie były w stanie nawiązać wyrównanej walki z Zagłębiem, które przed zejściem na przerwę miało aż 10- bramkową zaliczkę (19:9).



Lubelska drużyna przegrała w Lubinie różnicą 14 goli i do rywali traci już 9 punktów

Po zmianie stron nadal trwała niemoc przyjezdnych, które w 35. minucie traciły już dwanaście goli do gospodyń (11:23). MKS nie trafiał nawet z rzutów karnych w światło bramki, jak to miało miejsce w 38. minucie, gdy „siódemkę” wykonywała Daria Szykaruk. Miejscowe robiły co chciały, bawiąc się z lubliniankami. W efekcie w 45. minucie Zagłębie prowadziło już 31:15, gdy lubelską golkeeperkę pokonała Słowaczka Karin Bujnochova. Można było wówczas się zastanawiać już tylko nad rozmiarem zwycięstwa Zagłębia w szlaggerowym spotkaniu krajowej elity. Miedziowe cały czas bawiły się grą, pokazując kto rządzi w PGNiG Superlidze Kobiet. Przyjezdne dopiero w końcówce nieco „przypudrowały” wynik.

- Przeciwnik niezwykle utytułowany z piękną historią i tak naprawdę z dużym potencjałem, więc tym bardziej cieszy tak okazałe zwycięstwo. Na pewno przed tym pojedynkiem nikt na taki wynik nie stawiał. Zarówno obrona kołem, jak i obrona blokiem bardzo dobrze funkcjonowały oraz dobra postawa w bramce dała nam możliwość utrzymywania wyniku albo jego powiększania. To był naprawdę piękny mecz mojego zespołu w obronie - podkreśla Bożena Karkut, trenerka Zagłębia.

PO MECZU POWIEDZIELI:
Weronika Gawlik (bramkarka MKS FunFloor): Jest nam niezmiernie wstyd. Gratuluję Zagłębiu, że zbudował tak mocną drużynę. Faktycznie wszystko im wychodziło. Byłyśmy przygotowane na pewne rzeczy, ale wychodziło zupełnie na odwrót. Co miało wyjść, nie udało się. Do tego Monika Malickiewicz dołożyła swoje interwencje.

Piotr Dropek (trener MKS FunFloor): Po takim spotkaniu ciężko cokolwiek powiedzieć. Zagłębiu praktycznie wszystko wychodziło. Były zdecydowanie szybsze od nas w obronie i w ataku. Bardziej zdecydowane. Praktycznie w każdym elemencie piłkarskiego rzemiosła, czy to w obronie, czy w kontrataku, czy w ataku pozycyjnym, były od nas lepsze. Stąd tak wysoki wynik. ©

TABELA PGNiG SUPERLIGI KOBIEC			
1. Zagłębie Lubin	15	45	460-320
2. MKS FunFloor Pella	14	33	398-359
3. KPR Gm. Koberzyce	14	31	416-336
4. Piotrcovia Piotrków T.	15	27	440-406
5. Galiczanek Lwów	15	20	406-422
6. Eurobud JKS Jarosław	14	17	362-370
7. Start Elbląg	13	15	339-394
8. Młyny Stoisław Kosz.	15	14	387-430
9. MKS Gniezno	14	14	361-426
10. Ruch Chorzów	15	0	370-476

Udany początek drugiej części rozgrywek. Azoty wywiozły wygraną w Kalisza

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. Po wygranej we wtorek w Pucharze Polski, w sobotę Azoty Puławy też w pierwszym w tym roku spotkaniu w Superlidze zanotowali zwycięstwo.

Energia MKS Kalisz	31 (15)
Azoty Puławy	38 (20)

MKS: Hrdlicka, Szczecina - Krępa 6, M. Pilitowski 5, Góralski 4, Wróbel 4, Bezer 4, Grizel 3, Bekisz 2, Drej 1, Kus, Kuźdeba. Kary: 6 min. Trener: Paweł Noch

Azoty: Borucki, Koszowy - Zivkovic 7, Kowalczyk 6, Jarosiewicz 5, Valles 4, Janikowski 4, Adamski 3, Burzak 3, Przybylski 2, Marciniak 2, Górski 1, Federczak 1, Antolak. Kary: 16 min. Trener: Robert Lis

Sędziowali: Andrzej Chrzan (Tarnów) i Michał Janas (Wieliczka)

Spotkaniem w Kaliszu piłkarze ręczni Azotów rozpoczęli rundę

rewanżową PGNiG Superligi. Obie drużyny przez 60 minut grały ofensywnie, ale to nie znaczy, że odpuszczają w obronie. Dwóch zawodników Azotów nie dotrwało do końca meczu, ponieważ otrzymali karę dyskwalifikacji. Pierwszy, w 41. minucie, boisko opuścił Rafał Przybylski, natomiast 10 minut później to samo spotkało Ivana Burzaka. Para sędziowska uznała, że ukraiński obrotowy uderzył przeciwnika, rewanżując mu się za faul. Absencja obu graczy nie przeszkodziła puławskiej drużynie w zapewnieniu sobie pewnego zwycięstwa. Mecz w Kaliszu wyrównany był przez pierwsze 23 minuty. W tym okresie prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. W 9. minucie, po bramkach Keliana Janikowskiego i Piotra Jarosiewicza goście po raz pierwszy uzyskali przewagę dwóch trafień - 7:5.



Bartosz Kowalczyk rzucił w Kaliszu sześć bramek, a Azoty pewnie pokonały miejscowy MKS

Po kwadransie gry i celnych rzutach Piotra Krępy, Gracjana Wróbla i Mateusza Góralskiego, po raz pierwszy dwubramkowe prowadzenie uzyskali gospodarze. MKS po raz ostatni prowadził w 23. minucie - 13:12. Pięć następnych bramek zdobyli puławianie (po dwie Ivan Burzak i Bartosz Kowalczyk oraz jedną Boris Zivkovic) i to był moment zwrotny w tej potyczce. - Wpadliśmy w dół, prawdopodobnie ze zmęczenia. Popelniliśmy trzy, cztery krytyczne błędy, po których nas skontrolowali - przyznaje trener MKS, Paweł Noch. Na przerwę gracz Roberta Lisa schodzili prowadząc 20:15. Po wznowieniu gry o dwa kolejne trafienia przewagę powiększyli Ignacio Valles i Jarosiewicz. Wprawdzie kaliszanie odpowiedzieli jeszcze czterema trafieniami z rzędu, ale na więcej zespół z Puław już im nie pozwolił. Nawet grając w osłabie-

niu goście zdobywali bramki i po 50 minutach meczu wygrał 30:23. 38 zdobytych bramek, to drugi najlepszy wynik Azotów w tym sezonie PGNiG Superligi. Wcześniej puławianie tyle samo goli rzucili Górnikiem w Zabrzu oraz jednego więcej Zagłębiu Lubin. Zespół Roberta Lisa wciąż jednak traci jeden punkt do trzeciego w tabeli Górnika. ©

TABELA PGNiG SUPERLIGI			
1. Orlen Wisła Płock	14	42	479-305
2. Industria Kielce	14	39	545-344
3. Górnik Zabrze	14	30	405-366
4. Azoty Puławy	14	29	430-410
5. Wybrzeże Gdańsk	13	22	335-342
6. Unia Tarnów	14	19	354-387
7. Chrobry Głogów	14	19	367-416
8. MMTS Kwidzyn	13	17	327-350
9. Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	17	373-406
10. Gwardia Opole	14	17	361-410
11. MKS Kalisz	14	12	350-394
12. Zagłębie Lubin	14	12	344-422
13. Piotrkowianin Piotrk.	14	9	354-414
14. Pogoń Szczecin	14	7	364-422

PKO BP Ekstraklasa Problemy ze śniegiem, wygrane faworytów

Najdłuższy mecz w tym sezonie. Zwycięstwa Legii i Rakowa

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

Problemy ze śniegiem w Płocku, Łodzi i Zabrzu. Najdłuższy mecz w tym sezonie i najpóźniej rozpoczęte spotkanie w historii Ekstraklasy. Wygrane Legii i liderującego Rakowa.

Zaczął się od falstartu. Inauguracyjne spotkanie 19. kolejki pomiędzy Wisłą Płock a Wartą Poznań, z powodu obfitych opadów śniegu, zostało odwołane. Co ciekawe, był to pierwszy taki przypadek w tym sezonie!

Po raz pierwszy zaczęło się tak późno

Z powodu opadów śniegu organizacja kolejnego meczu 19. kolejki, Widzew Łódź z Jagiellonią Białystok, także stała pod znakiem zapytania. Na szczęście wieczorem opady ustały i spotkanie mogło się zacząć. Co ciekawe, pierwszy raz w historii Ekstraklasy, co potwierdził na Twitterze statystyk Wojciech Frączek, mecz rozpoczął się dopiero o godzinie 21.00.

W spotkaniu Rakowa z Piastem, pomimo nie najlepszego początku gospodarzy, „Medaliki” wykorzystały słaby moment Piasta i wyszły na prowadzenie. Dogranie w pole karne wykorzystał Vladislavs Gutkovskis. Goście próbowali wyrównać, ale mieli problem w ostatniej fazie akcji.

Pod koniec meczu pogorszyły się warunki pogodowe. W Częstochowie zaczęło obfi-



Legia Warszawa zanotowała drugie zwycięstwo w rundzie wiosennej

cie sypać. Jednak wynik nie uległ już zmianie, choć blisko pomyłki był bramkarz Rakowa, Kovacević.

Spotkanie Górnika z Lechią zostało przerwane już w 26. minucie. Było to spowodowane, a jakże inaczej, opadami śniegu... Przerwa potrwała około pół godziny.

Kibice na pierwsze trafienie czekali aż do ósmej minuty doliczonego czasu w pierwszej połowie. Rzut karny wykorzystał Szymon Włodarczyk.

Lechia 20 minut przed końcem wyrównała. Z błędu Daniela Bielicy skorzystał Łukasz Zwoliński. W końcówce mecz był otwarty, ale ostatecznie żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki na wagę trzech punktów.

- Szkoda, że nie utrzymaliśmy tego prowadzenia do końca, ale trzeba szanować ten punkt. (...) Nie wiem, czy zabrakło nam sił, ale na pewno był to wymagający mecz dla organizmu. Mielśmy przerwę, po której musieliśmy się na nowo rozgrzewać, ale nie ma co do tego wracać. Pozytywnie zapatruję się na kolejne spotkanie, bo jeśli będziemy grać dobrze, to na pewno przełoży się to na zdobycie punktów i wierzę, że będzie coraz lepiej - stwierdził zdobywca jedynego gola dla Górnika, Szymon Włodarczyk.

Mecz Górnika z Lechią był najdłuższy ze wszystkich spotkań w tym sezonie Ekstraklasy. Licząc wymuszoną przerwę przez opady śniegu, piłka-

rze grali ponad dwie i pół godziny.

Sprzyjające powietrze

W meczu Zagłębia z Legią strzelanie rozpoczął Paweł Wszołek, po asyście Josue. Tym samym Wszołek zapisał czwartego gola w tych rozgrywkach. Co ciekawe, trzy z czterech jego trafień to bramki strzelone... Zagłębiu Lubin.

- Powietrze na Dolnym Śląsku mi sprzyja, choć pochodzę z Pomorza. Nieważne, czy się strzela gole, czy asystuje, najważniejsze jest dobro drużyny - stwierdził Wszołek w rozmowie z Canal+.

Wynik na 2:0 podwyższył Ernest Muci, także po asyście Josue. Lubinian stał się jedynym na gola kontaktowego.

19. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:1

Bramki: D. Kun 78 - Kreuzriegler 90 gol samobójczy

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - PIAST GLIWICE 1:0

Bramki: Czerwiński 40 gol samobójczy

ZAGŁĘBIE LUBIN - LEGIA WARSZAWA 1:2

Bramki: Łakomy 65 - Wszołek 37, Muci 59

RADOMIAK - STAL MIELEC 1:0

Bramki: Rossi 24

W środę rozegrano również zaległy mecz 2. kolejki PKO BP Ekstraklasy:

MIEDŹ LEGNICA - LECH POZNAŃ 2:2

Bramki: Narsingh 16, Masouras 76 - Marchwiński 36, Ishak 67

UWAGA: mecz Wisła Płock - Warta Poznań został odwołany z powodu zbyt dużych opadów śniegu.

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

1. Raków Częstochowa	19	45	37:13
2. Legia Warszawa	19	38	29:22
3. Widzew Łódź	19	31	26:21
4. Lech Poznań	18	30	22:17
5. Pogoń Szczecin	18	30	32:28
6. Cracovia	18	28	20:12
7. Wisła Płock	18	28	29:25
8. PGE FKS Stal Mielec	19	28	25:23
9. Radomiak Radom	19	27	22:23
10. Warta Poznań	18	26	19:17
11. Górnik Zabrze	19	21	27:31
12. Śląsk Wrocław	18	21	17:25
13. Lechia Gdańsk	19	21	20:31
14. Jagiellonia	19	20	27:28
15. KGHM Zagłębie Lubin	19	20	17:29
16. Piast Gliwice	19	17	19:24
17. Miedź Legnica	18	14	20:29
18. Korona Kielce	18	13	19:29

Terminarz 20. kolejki PKO BP Ekstraklasy:

Piątek: Stal Mielec - Raków Częstochowa (godzina 18:00), Lechia Gdańsk - Widzew Łódź (20:30)

Sobota: Śląsk Wrocław - Korona Kielce (15:00), Wisła Płock - Lech Poznań (17:30), Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin (20:00)

Niedziela: Zagłębie Lubin - Piast Gliwice (12:30), Górnik Zabrze - Radomiak (15:00), Legia Warszawa - Cracovia (17:30)

Poniedziałek: Warta Poznań - Miedź Legnica (19:00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli – David Alvarez (Wisła Płock), Said Hamulić (Stal Mielec);

8 goli – Marc Gual i Jesus Imaz (oba Jagiellonia Białystok), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Mikael Ishak (Lech Poznań), Szymon Włodarczyk (Górnik Zabrze);

7 goli – Bartosz Nowak (Raków Częstochowa), Jakub Łukowski (Korona Kielce);

6 goli – Rafał Wolski (Wisła Płock), Bartłomiej Pawłowski (Widzew Łódź), Flavio Paixao (Lechia Gdańsk), Angelo Henriquez (Miedź Legnica), Kamil Wilczek (Piast Gliwice) i inni.

BOHATER WEEKENDU

Josue

Legia Warszawa

Podopieczni Kosty Runjaicia wywieźli z Lubina trzy punkty dzięki wizji Portugalczyka. Josue asystował przy trafieniach Pawła Wszołka i Ernesta Muciego, co dało Legii zwycięstwo. Tym samym Josue awansował na 2. lokatę w klasyfikacji asystentów.



Andrzej Grajewski: - Powinniśmy pamiętać, że skoro jest zima, to może być śnieżnie

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czy zima zaskoczyła ligowców? Minioną kolejkę ocenia Andrzej Grajewski, były właściciel Widzewa i eksprezes Lecha.

Wygląda na to, że zima zaskoczyła tylko kilka osób, które w klubach powinny zajmować się analizą prognozy pogody i decydować o porze włączenia podgrzewania murawy. Piłkarze, generalnie, dawali radę. To

zresztą nie dziwi, bo wszyscy powinni pamiętać, że skoro w lutym jest zima, to może być nie tylko zimno, ale i śnieżnie.

O ile w Płocku mecz się nie odbył, to w Łodzi przesunięto tylko porę rozpoczęcia...

...i nawet prezes Widzewa osobiście odsłaniał murawę! Może to jest właściwe dla niego stanowisko w klubie? Bo niepotrzebnie dąży do zwania z miastem, które jest właścicielem stadionu. To absolutnie nie służy Widzewowi.

Widzew gra jednak solidny, ofensywny futbol.

Nie podzielam tej opinii. O ile momentami gra zespołu Janusza Niedźwiedzia rzeczywiście może się podobać, o tyle brakuje konsekwencji. W grze defensywnej jest za dużo niefrasobliwości. Tak dużo, że dzisiaj nie ma w ogóle sensu zastanawiać się, czy Widzew włączy się do walki o eliminacje europejskich pucharów. Bo Widzew nie pasowałby jeszcze do międzynarodowej stawki. Mimo przewagi nie umiał wygrać nawet z

słabiutką Jagiellonią. Maciej Stolarczyk to mój były zawodnik, życzę mu więc jak najlepiej. Ale zespół z Białegostoku gra w tym momencie fatalnie i znalazł się na drodze do spadku.

Jagiellonia ma tyle samo punktów co Zagłębie, które nie dało rady warszawskiej Legii.

Proszę jednak zauważyć, że Zagłębie a la Waldemar Fornalik to zupełnie inny zespół niż pod kierunkiem Piotra Stokowca. W sobotę górę wzięła jeszcze indywidualna jakość le-

gionistów, ale - zwłaszcza po przerwie - lubinianie pokazali, że wiedzą, co chcą grać. A przede wszystkim - charakter! Widać, że Filipowi Starzyńskiemu chce się... chcieć! I już za chwilę powinien być to motor, który napędzi pojazd Fornalika do zwycięstw.

Najdłużej trwała rywalizacja Górnika z Lechią...

...do czego przyczynił się nie tylko padający śnieg, ale i sędzia Damian Sylwestrak, którego za często musiał wzy-

wać VAR. A i tak nie uniknął olbrzymiego błędu, jakim było pozostawienie na murawie Łukasza Zwolińskiego po zbyt ostrym wślizgu. Arbiter był w tym spotkaniu pierwszym do zmiany.

Podobał się panu początek rundy w wykonaniu Lecha?

Kolejorz dwa razy zagrał jak na sparingach. Bawił się piłką, rozgrywał widowiskowo, ale brakowało skuteczności. A nawet koncentracji. W efekcie uciekły mu aż 4 punkty... ©©



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

- Patrząc na liczby bezwzględne, pod względem frekwencji w lidze jesteśmy w okolicach 10. miejsca w Europie...

Wywiad tygodnia Z Marcinem Animuckim, prezesem Ekstraklasy SA, rozmawialiśmy o kierunkach rozwoju naszej najwyższej ligi i klubów

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Czy to już ten moment, w którym kibice polskiego futbolu klubowego mogą mieć pewność, że zaczniemy piąć się w rankingu sportowym w Europie?

Jako spółka Ekstraklasa robimy wszystko, aby tak właśnie się stało. Wypłacane klubom 230 milionów złotych za sezon stanowi mocną bazę i podstawę finansową. A trzeba dodać, że poszczególne transze przekazywane są zgodnie z harmonogramem, bez przekraczania ustalonych terminów. W trwających rozgrywkach wypłaciliśmy już 130 milionów złotych, kolejna rata poszła kilka dni przed powrotem na boiska po przerwie zimowej. I już przygotowujemy się do przelewów ostatniej części, zaplanowanej na początek czerwca. Na myśli mam część związaną z wynikiem sportowym, czyli zanim zrobimy tę wypłatę, musimy poznać ostateczną kolejność w tabeli. Nie będziemy jednak zwlekać, bo to transza ważna przede wszystkim dla czterech klubów, które będą reprezentować naszą ligę w europejskich pucharach. Dodam, że w kwocie stałej, wypłacanej na samym początku, jest milion złotych dla każdego z 18 zespołów z przeznaczeniem na szkolenie młodzieży. Tak, aby wszyscy mieli pieniądze

PKO Ekstraklasa wkrótce ruszy na podbój nawet... Stanów Zjednoczonych!

na obsługę własnej akademii. Drugim ważnym elementem, mającym pomóc naszym drużynom zdobywać punkty w rankingu europejskim, jest tworzenie kalendarza rozgrywek dogodnego dla pucharowiczów. Staramy się tak układać terminarz, aby zespół, który bierze udział w kwalifikacjach europejskich pucharów, miał albo krótsze wyjazdy w Ekstraklasie, albo w ogóle grał mecze u siebie. Trzecim ułatwieniem, które sprawdziło się w ostatnich latach, jest możliwość wnioskowania przez klub o przeniesienie meczu ligowego między 3. a 4. rundą kwalifikacyjną. Po to, aby rzeczywiście w tych najważniejszych momentach zespoły były skoncentrowane na awansie do grup w rozgrywkach pucharowych.

Nie bez kozery o to zapytałem, bo Lech grał na tyle przyzwicie w Lidze Konferencji Europy, że zobaczymy go w wiosennej części tych rozgrywek, a w PKO Ekstraklasie zachowuje szansę na podium. W ogóle Lech, obchodzący w ubiegłym roku stulecie istnienia, wydaje się bardzo ciekawym przypadkiem z punktu widzenia biznesowego i sportowego. Do tytułu mistrzowskiego w niełatwym sezonie i awansu do Ligi Konferencji UEFA doszło umiejętne rotowanie składem w rozgrywkach jesiennych. Okazało się, że trzeba być przygotowanym na zatrudnienie nie 11 czy nawet 15 zawodników. Kadra musi być jeszcze szersza, aby zespół mógł skutecznie powalczyć na kilku frontach. To oczywiście wymaga dużych nakła-

dów finansowych, ale w tym właśnie pomaga spółka Ekstraklasa. Pamiętam, że gdy w 2012 roku zostałem powołany na funkcję wiceprezesa, to prawa mediowe kosztowały 87 milionów złotych. Dziś mówimy o kontrakcie na kolejne 4 lata, który 1 lipca rozpocznie ten czteroletni cykl, o wartości jednego miliarda i 300 milionów złotych. Czyli średnio o 325 milionach złotych rocznie! To jest olbrzymi przeskok. Dlatego mówię, że jako Ekstraklasa SA stanowimy taką bazę

Kontrakt, który 1 lipca rozpocznie nowy 4-letni cykl, będzie przynosił klubom PKO Ekstraklasy - średnio - 325 mln złotych za sezon

budżetową dla wszystkich klubów. Mistrz Polski w ubiegłym roku zarobił około 30 milionów złotych. To już są naprawdę dobre pieniądze, które mogą być porównywalne z tym, co dostają z ligi kluby triumfujące w Holandii czy Belgii. Pod względem wartości praw mediowych weszliśmy do pierwszej dziesiątki w Europie. A przed nami są właśnie Holandia i Belgia, a zatem kraje dość bogate, które w przyszłości postaramy się przeskoczyć.

Lech zasługuje na wiele braw. Jest tylko jedno „ale” - ma aż 16 zawodników zagranicznych w kadrze. W Ekstraklasie był kiedyś pomysł, aby uregulować proporcje piłkarzy krajowych do obcokrajowców. Jest aktualny?

Z perspektywy całej ligi - w porównaniu do lig zagranicznych - udział lokalnych graczy mamy nadal wysoki. Nie widzę pędu, że „zmieniamy wszystko i za chwilę będziemy mieć 90% zawodników zagranicznych”, a takie procenty byłyby nieakceptowalne. Myślę, że wiele klubów coraz lepiej szkoli polską młodzież i będzie bazowało na polskich zawodnikach. Cieszy mnie też, że - mimo dużych kłopotów za granicą, jeżeli chodzi o liczbę transferów i kwoty transferowe, a także i lekkiego schłodzenia na rynku transferowym w Polsce - przedłużane są kontrakty z kluczowymi zawodnikami. Gwiazdy takie jak Ivi Lopez czy Mikael Ishak z polskiej ligi nie uciekają. Już wiedzą, że po pierwsze to atrakcyjne, ciekawe rozgrywki. Dobrze pokazywane w telewizji czy w internecie, na pięknych stadionach, z kibicami bardzo mocno wspierającymi swoje drużyny. Chociaż oczywiście może się zdarzyć przypadek Stali Mielec, która pół roku promowała zawodnika i zrobiła super transfer Saïda Hamulicia do Tuluzy. To jednak spory zastrzyk pieniędzy dla tego klubu... Myślę, że nie będzie powrotu do pomysłów na takie regulaminowe sztuczne wprowadzanie barier w klubowych kadrach. Wierzę w Pro Junior System, w którym kluby dostają gratyfikację finansową także za stawianie na młodych polskich wychowanków. W tym roku wraz z PZPN na ten cel przeznaczymy 10 milionów złotych. Jest zatem o co powalczyć!

Wspomniał już pan, że w nowym kontrakcie telewizyjnym wartość praw wzrosła do 1,3 miliarda złotych, czyli o 30 procent. A jak kształtuje się obecnie frekwencja na stadionach?

Patrząc na liczby bezwzględne, jesteśmy w okolicach 10. miejsca w Europie. A budujący jest przede wszystkim fakt, że porównując sezon do sezonu, wzrost frekwencji wynosi

obecnie około 25 proc. To pokazuje dobitnie, że kibice po okresie pandemicznym wracają na stadiony. I także dzięki temu nie ma zmartwień czy rozterek, że któryś z klubów mógłby nie otrzymać licencji, wycofać się z rozgrywek, czy - odpukać - zbankrutować. Jeśli chodzi o kibiców na stadionach, to prognozujemy, że na koniec sezonu może być ich 2,6, nawet 2,7 miliona, czyli w okolicach rekordów przedpandemicznych. Muszę przyznać, że mieliśmy bardzo dużą obawę, w jakiej dynamice będziemy się obracać. Tymczasem mamy jeden z najwyższych wzrostów w tym obszarze w Europie. Cieszy na pewno oddany do użytku stadion Pogoni Szczecin, w niedługim czasie nowe obiekty udostępnią kibicom Radomiak i Wisła Płock, więc to też pomoże w budowie frekwencji. Mam tylko nadzieję, że także pogoda będzie dla nas łaskawa w najbliższych - zimowych - tygodniach.

A jak to jest z zagranicznym zainteresowaniem PKO Ekstraklasą? W ilu krajach jest w tej chwili transmitowana?

Jeżeli chodzi o liczby bezwzględne, to zacinajmy od tego, jak PKO BP Ekstraklasa jest konsumowana w Polsce. A średnio jest to ponad 9000 osób na stadionie na każdym meczu. Natomiast jeżeli chodzi o oglądalność telewizyjną, to możemy powiedzieć, że mamy mniej więcej milion widzów co weekend, więc to też pokaźna liczba. Natomiast za granicą na dzisiaj mamy ponad 20 terytoriów, gdzie są pokazywane nasze mecze na bazie bezpośrednich umów z nadawcami. W pandemii zaczęło nas pokazywać na żywo - jako pionierów restartu rozgrywek - 18 krajów. Można było mieć obawy, że po ustąpieniu covidu nadawcy wrócą do starych przyzwyczajęń i kontrahentów, ale nasze rozgrywki, które weszły w ówczesną niszę, po prostu się obroniły. A trzeba dodać, że mamy także wynegocjowaną globalną umowę z Eleven i One Football, dzięki czemu można tak naprawdę wybrane mecze oglądać na całym świecie. No i nie zapominajmy o naszej aplikacji Ekstraklasa.TV, gdzie streaming z meczów jest możliwy do obejrzenia we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

Jesteście już stale obecni w Ameryce Północnej? Pamiętam, że były takie pomysły, aby dla tamtejszej Polonii stworzyć możliwość oglądania Ekstraklasy.

Myślę, że od 1 lipca, czyli wraz z początkiem przyszłego sezonu, a być może nawet wcześniej, mecze live będą dostępne poprzez Ekstraklasa.TV także w Stanach Zjednoczonych. ©©

Orlen Cup Łódź 2023 Ewa Swoboda wygrała z trudem, a na mecie narzekała na kolano i... męczące pytania

Pia Skrzyszowska o jedną setną od rekordu Polski

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Blisko siedem tysięcy widzów zgromadziło się na trybunach Atlas Areny w Łodzi, by podziwiać lekkoatletyczne gwiazdy startujące w mityngu Orlen Cup.

Szybka bieżnia, świetna publiczność, doskonała organizacja - to wszystko sprawia, że zaproszenia do Orlen Cup chętnie przyjmują wielkie gwiazdy. Ewa Swoboda nie kryła, że kocha tę halę, tę publiczność.

Pierwszym finałem był bieg na 60 m przez płotki. Pia Skrzyszowska, mistrzyni Europy, liderka światowych list (7,84) marzyła o pobiciu rekordu Polski Zofii Bielczyk (7,77). Pia pobięła wspaniale, zaraz po przekroczeniu mety podano, że pobiła rekord Polski. Niestety, później skorygowano wynik na... 7,78. Mimo wszystko Pia była zadowolona (to najlepszy wynik w Europie), o sześć setnych sekundy pobiła rekord życiowy. Druga była Australijka

Michelle Jenneke - 7,98, to wynik lepszy o jedną setną od jej rekordu życiowego. Te pierwsze wyniki potwierdziły, że bieżnia w Łodzi była niezwykle szybka.

- Wolno ruszałam z bloku i tam chyba zgubiłam tę jedną setną - mówiła Pia Skrzyszowska. - Mam teraz motywację na mistrzostwa Europy w Stambule. Uświadomiłam sobie, że rekord Polski jest w moim zasięgu. Do rekordu świata brakuje dziesięć setnych. Niczego głośno nie mówię.

Z wielkim zainteresowaniem kibice czekali na start Ewy Swobody. Polka i Włoszka Zaynab Dosso uzyskały na mecie taki sam czas 7,14 i trzeba było porównać obie spinterki pod kątem tysięcznych sekund. Wygrała, może o milimetry, nasza reprezentantka.

- Boli mnie kolano, ale nic groźnego się nie dzieje - mówiła Ewa Swoboda. - Brakuje może luzu, może spokoju. Denerwuje mnie, jak wszyscy mnie pytają: kiedy zejdziesz poniżej siedmiu sekund? Słabo oceniam start, ze-



Pia Skrzyszowska na mecie pokazywała, ile zabrakło jej do rekordu Polski

brałam się dopiero później. Może w tym sezonie będę wygrywała tysięcznymi częściami sekundy.

W biegu na 60 m przez płotki triumfował Kubańczyk Roger Iribarne (7,55). Bardzo blisko prawie na łokcie biegł koło niego Jakub Szymański, ale przegrał minimalnie (7,59).

W trójce był jeszcze Cypryjczyk Milan Trajković (7,60). Damian Czykier (7,67) zajął piąte miejsce.

Mistrz olimpijski, halowy mistrz świata Marcel Jacobs (rekord życiowy 6,41) był pewniakiem do zwycięstwa w biegu płaskim na 60 metrów. Wygrał

z czasem 6,57, ale świetnie pobięł też Dominik Kopeć. Użył (6,60), wywalczył minimum na halowe mistrzostwa Europy w Stambule.

Powoli rozkręcał się nasz kulomiot Konrad Bukowiecki - w pierwszej próbie ledwo przekroczył 19 metrów. Pozycję li-

dera w pchnięciu kulą wywalczył Czech Tomas Stanek - 20,85 już w drugiej próbie. 20,42 uzyskał reprezentant Luksemburga Bob Bertemes. Konrad Bukowiecki poprawiał się w każdej próbie, ale dopiero w ostatniej wskoczył na podium - 20,71. Mesud Pezer z Bośni był drugi - 20,75. Michał Haratyk zajął piąte miejsce (20,17).

5,87 nadal jest rekordem mityngu Orlen Cup i należy do Piotra Liska. Nikt nie skoczył w Łodzi wyżej. Wygrał John Obiena (5,77), przed Samem Kendricksem (5,70) i Piotrem Liskiem (5,70).

W skoku wzwyż gwiazdą był 35-letni Ukrainiec Oleg Prochenko, który trenuje w Łodzi na obiektach RKS pod okiem Lecha Krakowiaka. 2,15 to jego słaby wynik. Polak Norbert Kobielski skakał lepiej. Skończył konkurs na wysokości 2,23. Polak wygrał konkurs, ale 2,26 nie zaliczył.

To był udany mityng i bardzo interesujący dla kibiców. Już 8 lutego Orlen Copernicus Cup Toruń 2023. Dzieje się! ©

Ryszard Czarnecki

„Z woleja”



NIE MA PIŁKI BEZ KIBICÓW

Nie ma futbolu bez kibiców. Nie ma kibiców bez emocji. Różnie są one wyrażane. Na stadionach piłkarskich uchodzi więcej niż w Sejmie RP i w teatrze - choć, prawdę mówiąc, w Sejmie i w teatrze jest coraz bardziej tak jak na stadionach.

Powstały już prace magiczne, a nawet doktoraty mówiące o dopingowaniu, przyśpiewkach, hasłach, które się skanduje itp. Są te pozytywne, pełne uwielbienia dla „swoich” i dla liderów własnego klubu, jak i z drugiej strony negatywne, pokazujące, co się myśli o drużynie gości.

Przy Łazienkowskiej 3, czyli na stadionie warszawskiej Legii, od dawna kibice rozsyfrowywali skrót „CWKS” (od: Centralny Wojskowy Klub Sportowy) jako „Centralny - Wojskowy - Kochany - Sportowy”. Kochano zwłaszcza wielkiego Deynę. Śpiewano: „Deyna Kazimierz: nie rusz Kazika, bo zginięsz!”. Na temat skrzydłowego

Gadochy „Żyła” i nie tylko skandowała: „Robert Gadocha! Roberta cały świat kocha!”. O liderze defensywy legionistów w drugiej połowie lat 70 krzyżowano: „Adam Topolski: najlepszy obrońca Polski”. Przekaz może mało finezyjny, ale jakże skuteczny. O pozyskany z odwiecznego rywala - Wisły Kraków - napastniku z kadry Kazimierza Górskiego twierdzono: „Kusto Mareczek dziś strzeli siedem brameczek”. Zapowiedź ta nigdy się nie sprawdziła, ale bywało, że wysoki strzelec z kręconymi włosami trafiał do bramki przeciwników dwa, trzy razy w meczu.

Oczywiście, były też antypatie. O napastniku ŁKS, świetnym dryblerze, słychać było rytmiczne i szydercze: „Po boisku biega pies - to Terlecki z ŁKS”. Pan Stanisław zmarł przedwcześnie, a rodzinne tradycje piłkarskie kontynuował jego syn Maciej.

Na Legii nie lubiano szczególnie lokalnego rywala - do-

póki jeszcze istniał - finansowanego przez Milicję Obywatelską. Dlatego też śpiewano: „Gwardia Warszawa - to nie warszawski klub, to milicyjny klub! Dlatego ch... mu w dziób”. Później Gwardię zastąpiła warszawska Polonia. Jednak najwięcej emocji budziły poznański Lech i łódzki Widzew. O tym pierwszym skandowano, przekręcając hasło lechitów: „Lech, Lech zdechł Kolejorz”. Kibice ze stolicy Wielkopolski, ale tak naprawdę niemal z całego kraju poza Sosnowcem, Radomiem i Elblągiem, odpowiadali, przekręcając z kolei nazwę klubu z Łazienkowskiej: „Legła, legła Warszawa!”.

Pod koniec lutego odbędzie się po latach w Warszawie klasyk, zapewne przy 100-procentowej frekwencji, Legia - Widzew. Jestem przekonany, że znów usłyszymy hasło, gdzie nazwę klubu „Widzew” zrymuje się ze słowem „nie nawidzę”. Jednak w tych warszawskich emocjach wobec robotniczego klubu z Łodzi jest też chyba trochę zazdrości, bo nikt w Polsce nie kupuje tyle karnetów przed sezonem, co kibice RTS!

A ja trochę tęsknię za starymi czasami, gdy najsurowsza ocena arbitra sprowadzała się do okrzyku: „Sędzia kałosz!”. To przecież pieśń o w porównaniu do współczesnych epitetów...

Marcin Możdzonek

„Z najwyższego punktu widzenia”



INTERESY JAK ZWYKLE?

Interesy jak zwykle. Czy tak powinno brzmieć nowe motto Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego? Bo zdaje się, że wartości olimpiizmu, takie jak fair-play, odchodzą na drugi plan. Państwo wybaczą, że pozwalam sobie na złośliwość, ale jak tylko dowiedziałem się, że MKOl bada, czy dopuścić Rosjan - dopingowych recydywistów - do igrzysk. Wystartowali co prawda pod neutralną flagą, ale jak to się kończyło, wszyscy pamiętamy. Putin okłaskujący

z trybun rosyjskich atletów, którzy paradowali w strojach uszytych tak, aby imitowały rosyjską flagę, której przecież nie wolno było im pokazywać. Brak hymnu przy ceremonii wręczenia medali też nie zrobił na nich żadnego wrażenia. Wiem, że wśród nich są też uczciwi sportowcy, którzy na tym ucierpieli. Tak jak ucierpieli nasi w 1984 roku, gdy Polska, w ślad za Związkiem Radzieckim, zbojkotowała udział w igrzyskach w Los Angeles. Niestety, życie nie jest sprawiedliwe i w takich przypadkach odpowiedzialność jest zbiorowa, i taką muszą ponieść rosyjscy i białoruscy sportowcy. Z kolei MKOl grozi Ukraincom, którzy zapowiedzieli bojkot igrzysk, że jeśli złamią Kartę Olimpijską, to poniosą tego konsekwencje. Oni już je ponieśli, i to tragiczne w skutkach. Jak podaje ukraińskie MSZ, 231 ukraińskich spor-

towców i trenerów straciło życie w wyniku działań wojennych Rosji. MKOl musi o tym wiedzieć, a zdaje się, że zupełnie to ignoruje.

Często słyszę stwierdzenie, że sportu nie powinno mieszać się z polityką. Bardzo bym chciał, żeby tak było, ale niestety tak nie jest i nie będzie - czy to nam się podoba, czy nie. Sport to jedno z narzędzi polityki, zwłaszcza tej międzynarodowej.

Czy w razie dopuszczenia Rosjan i Białorusinów do najbliższych igrzysk olimpijskich powinniśmy je zbojkotować? Jeśli koalicja państw, które dzielą nasze wartości, będzie na tyle silna i znacząca, to powinniśmy wywierać tym presję na Lozanie i doprowadzić do niedopuszczenia krajów agresorów do największej imprezy sportowej świata. Jeśli mielibyśmy bojkotować w pojedynkę, to absolutnie nie. Uważam, że nasi reprezentanci powinni tam pojechać i stanąć w sportowe szranki z podniesioną głową. Mamy kapitalnych atletów, którzy nie mogą być karani za naiwność MKOl-u. Wielokrotnie wspominałem, m. in. w felietonach, że kariera sportowca jest intensywna, lecz krótka. Dlaczego nasi najlepsi atleci mieliby stracić często swoje życiowe szanse na sukces?

NASI ROZBICI NA JAPOŃSKIM KORCIE

Polscy tenisiści gładko przegrali z Japonią 0:4 w meczu Pucharu Davisa w mieście Miki. Mecz singlowe przegrali (bez wygranego nawet seta!): Daniel Michalski, Kacper Żuk i Maks Kaśnikowski, a w deblu porażki doznała para Łukasz Kubot, Jan Zieliński. Po tej klęsce reprezentacja Polski będzie walczyć we wrześniu o prawo gry w przyszłorocznych barażach o miejsce w Grupie Światowej I. Kolejnego rywala i gospodarza meczu wyłoni losowanie. PaW.



TRZY MEDALE MŁODZIEŻY W MŚ

Polscy skoczkowie, w składzie Marcin Wróbel, Klemens Joniak, Kacper Tomasiak i Jan Habdas, zdobyli srebrny medal w drużynowym konkursie narciarskich mistrzostw świata juniorów w Whistler. Triumfowali Austriacy, a na najniższym stopniu podium stanęli Słowacy.

Biało-Czerwoni stoczyli z Austriakami zaciętą walkę. Na półmetku obie ekipy miały taki sam dorobek, ale ostatecznie Polacy ulegli o 5,8 pkt. Słowacy od zwycięzców byli gorsi aż o 46,7 pkt.

Wcześniej reprezentanci Polski wywalczyli w Kanadzie dwa medale - wspomniany Jan Habdas zdobył brązowy medal w rywalizacji na skoczni normalnej, przegrywając tylko z Finem Vilho Palosaarim i Austriakiem Jonasem Schusterem. Na czwartej pozycji został sklasyfikowany Kacper Tomasiak.

Palosaari prowadził po pierwszej serii, w której uzyskał 98 metrów. W finale wyładował na 95. metrze. Habdas w pierwszej próbie osiągnął 96 m i był drugi. Ale w finale miał 94,5 m i spadł na trzecią lokatę. Tomasik miał dwie niezłe próby na 92,5 i 94,5 m. Po pierwszej serii na 10. pozycji był Klemens Joniak, skacząc 94 m. W drugiej uzyskał 89,5 m i spadł w klasyfikacji końcowej na 16 miejsce.

W biegu na 10 km stylem dowolnym srebrny medal młodzieżowych mistrzostw świata (do 23. roku życia) wywalczyła Izabela Marcisz (26:14). Polka przegrała jedynie z Niemką Helen Hoffmann (26:13). Trzecie miejsce zajęła Margrethe Bergane z Norwegii (26:17). Tym samym 22-letnia Polka sięgnęła już po piąty medal w karierze imprezy mistrzowskiej i drugi w kategorii U23. W 2021 roku, w fińskim Vuokatti, została młodzieżową mistrzynią świata na 10 km techniką klasyczną. PaW.

GRECKA SENSACJA. POLSKA NADZIEJA



Szwajcar Ramon Zenhäusern wygrał slalom alpejskiego Pucharu Świata we francuskiej miejscowości Chamonix. Sensację sprawił AJ Ginnis, który zajął drugie miejsce i został pierwszym Grekiem na podium zawodów z tego cyklu. Po pierwszym przejeździe Zenhäusern był drugi, przegrywając o 0,15 sekundy z mistrzem olimpijskim z Pekinu Clementem Noelem. Reprezentant gospodarzy popełnił jednak błędy w drugim przejeździe, którego nie ukończył.

Najszybszy w drugiej próbie był 28-letni Ginnis, co dało mu awans z 23. miejsca na drugie, ale z Zenhäusernem przegrał wyraźnie o ponad sekundę. Na trzecim stopniu podium stanął kolejny Szwajcar Daniel Yule. - Tyle kontuzji, tyle zwątpień... Wiedziałem, że w drugim przejeździe wypadłem bardzo dobrze, ale zdawałem sobie sprawę, że po mnie jedzie jeszcze wielu znakomitych alpejczyków. Jestem dumny z siebie, z mojego zespołu - mówił wzruszony Ginnis w rozmowie z Eurosportem.

Polski alpejczyk - Piotr Habdas wypadł z trasy w pierwszym przejeździe. Był to ostatni Pucharowy slalom przed mistrzostwami świata, które od poniedziałku będą rozgrywane w innych miejscowościach we Francji - Courchevel i Meribel. W imprezie wystąpi sześcioro reprezentantów Polski, z Maryną Gąsienicą-Daniel na czele. Gwiazdą numer jeden może zostać znajdująca się w świetnej dyspozycji Amerykanka Mikaela Shiffrin. 28-letnia Gąsienica-Daniel od dwóch lat prezentuje wysoką dyspozycję. W swoim koronnym slalomie gigancie w MŚ 2021 w Cortinie d'Ampezzo zajęła szóste miejsce, a rok później była ósma w igrzyskach w Pekinie. W zawodach PŚ wielokrotnie plasowała się w czołowej „10”, nigdy jednak nie udało jej się stanąć na podium. W tym sezonie dobre starty przeplata mniej udanymi. Na ogół jeden z dwóch przejazdów wychodzi jej słabiej, ale jeśli to poprawi, może liczyć się w walce o medale. Zakopianka z szansami na sukces wystartuje również w slalomie gigancie równoległym, wystąpi także w supergigancie oraz w zawodach drużynowych. Na miejscu okaże się, czy zdecyduje się na udział w otwierającej imprezę, poniedziałkowej kombinacji (suprigigant i slalom). PaW

Na halowych salonach lekkoatletycznych

POLKI BIEGAJĄ CORAZ SZYBCIEJ

W drugim tegorocznym halowym mityngu lekkoatletycznym, zaliczanym do prestiżowego cyklu „2023 World Athletics Indoor Tour Gold” - „New Balance Indoor Grand Prix”, Anna Kiełbasińska uplasowała się na drugim miejscu w biegu na nietypowym dystansie 300 metrów. Czasem 36.41 ustanowiła oczywiście rekord życiowy - jest to drugi wynik w historii tej konkurencji w naszym kraju (36.20 Natalii Kaczmarek z 5 lutego 2021 roku w Spale) i piąty w Europie! Polka przegrała jedynie z Amerykanką Gabrielle „Gabby” Thomas - 36.31.

W hali „the TRACK at new balance”, gdzie Anna Kiełbasińska startowała na specjalne zaproszenie organizatorów, zobaczyliśmy całą plejadę gwiazd lekkoatletycznych. Polka zmierzyła się na 300 metrów z trzema Amerykankami - jeszcze 100 metrów przed metą zajmowała ostatnie miejsce (z i tak dobrym czasem na 200 metrów - 23.45), ale miała zdecydowanie najszybszą końcówkę ze wszystkich uczestniczek (12.96 na ostatniej „setce”)! Już wkrótce, Ania spróbuje swoich sił na 400 metrów...

Holenderka Femke Bol rozpoczęła starty w 2023 od... biegu na 500 metrów. W Bostonie uzyskała najlepszy czas w historii tego dystansu - 1:05.63! (dotychczas „rekordzistką” była Rosjanka Olesia Krasnomowiec-Forszewa - 1:06.31).

Prymat Kaczmarek

Na zawodach halowych w Toruniu Natalia Kaczmarek wygrała dwa biegi - na 200 metrów z rekordem życiowym 23.30 (siódmy wynik w historii polskiej lekkoatletyki) i na 300 metrów - 36.25. Z kolei podczas halowego mityngu „UNM Collegiate Classic” w Albuquerque, w stanie Nowy Meksyk, niespełna 21-letnia Irlandka Rhasidat Adeleke uzyskała na 400 metrów 50.45! To najlepszy w tym roku wynik na świecie, a od 2009 roku tylko jedna Europejka pobięła szybciej (Femke Bol - 50.30).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0010734900

KUPIĘ AUTO KRAJOWE LUB ZAGRANICZNE

USZKODZONE, ROZBITE,
W CAŁOŚCI LUB NA CZĘŚCI.
CHĘTNIE WERSJE ANGIELSKIE
RÓWNIEŻ SAME CZĘŚCI
WYSTAWIAM ZAŚWIADCZENIE KASACYJNE
TRANSPORT I OGŁĘDZINY GRATIS

TEL. 503 610 319, 510 644 013

ZABYTKOWE KUPIĘ

0010735003

KUPIĘ
AUTA I MOTOCYKLE
Z CZASÓW PRL
/1940-90/
krajowe lub zagraniczne,
rozbite, uszkodzone
lub niekompletne.

☎ 510 644 013 ☎ 513 640 246

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, hydraulik, elektryk, ślusarz, spawacz, cieśla: 730011300

NIEMIECKA firma zatrudni do regipsów. 0049 170 540 50 90.

W gospodarstwie mlecznym,
z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

WORK CENTRE (KRAZ 7098)
- Praca w Holandii (od zaraz)!
Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,
739-230-594, 533-966-678,
533-111-037, 519-138-005 www.workcentre.com.pl

0010730852



Wyjeżdź jako opiekunka
do Niemiec i zarób nawet do
1900€ netto!
Zadzwoń!
+48 501 409 214
+48 505 440 380

REKLAMA

0010735009

Syndyk masy upadłości SANDECO S.A. w upadłości sprzeda w trybie z wolnej ręki

zapas magazynowy zlokalizowany w Głogowie Małopolskim:

- piasek naturalny (1.0-1.5) 11 ton – 530,00 zł netto
- piasek mix Atlas: 13 ton – 1 800,00 zł netto
- piasek naturalny (4.0-8.0) 48 ton – 1700,00 zł netto
- dolomit (1.0-2.0) 40 ton – 2 600,00 zł netto
- kanistry plastikowe (10 litrów) – 0,49 zł/szt. netto
- worki Big-Bag 6,00 zł/szt. itd.

Syndyk sprzedaje używane meble i wyposażenie biurowe, maszyny i urządzenia, tj. agregat ziębniczy, betoniarka mieszadłowa, podest obsługowy do pakowaczki, zaginarka, zgrzewarko-drukarka do folii, drukarka fiskalna. Z przedmiotem sprzedaży można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu terminu (telefonicznie lub mailowo).

Zainteresowani zakupem uzyskają informacje mailowo:
syndyk.tokarz@gmail.com oraz pod nr tel. 783-162-700 w dni robocze
od godz. 10:00 do 15:00.

REKLAMA

0010735841

Syndyk sprzedaje udział 1/2 w prawie własności działek rolnych o łącznej powierzchni 1,2200 ha (Lubień, gm. Wyrki)

Syndyk sprzedaje z wolnej ręki udział 1/2 w prawie własności nieruchomości rolnej, działek gruntu o numerach: 231, 941 i 948 o łącznej powierzchni 1,2200 ha, znajdujących się w Lubieniu, gm. Wyrki, KW nr LU1W/00012828/7

– za cenę nie niższą niż 13 000,00 zł
Termin składania ofert i zapłaty wadium: 14.02.2023 r.
Termin rozpoznania ofert: 15.02.2023 r. godz. 15:00, mail: kancelaria@syndycy.info.
Tel. 693 034 043, 884 186 683. Warunki sprzedaży dostępne są na stronie www.syndycy.info.

REKLAMA

0010735533

Burmistrz Łęcznej

informuje,

że w dniu 1.02.2023 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łęcznej wywieszone zostało oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu na okres 30 dni ogłoszenie przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż nieruchomości położonej w m. Łęczna przy ul. Braci Wójcickich.
/Zarządzenie Nr 18/2023 Burmistrza Łęcznej z dnia 31.01.2023 r./

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Docieplenia budynków, elewacje, kompleksowo, 506-123-602, 506-123-604

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie., 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 501-035-412.

PORZĄDKOWE

ZŁOM zakupię, wywożę, przyjeżdżam z wagą, złomowanie konstrukcji stalowych, 504-760-465

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie i skracanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorową i glebogryzarką, zakładanie trawnika z siewu i rolki, mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

Idealne miejsce na Twoje ogłoszenie

Zapraszamy do **Biura Ogłoszeń** lub na stronę internetową ibo.polskapress.pl

Towarzyskie

KAMILA, 452-911-925

Ola, 81/744-42-62

SANDRA 885-213-554

ŚLICZNOTKI 200/h, 576-751-944

strefa**AGRO**

czytaj
strefaagro.pl

Zmiany na mojej twarzy nie są wynikiem operacji plastycznych, tylko wrodzonego niedorozwoju wątroby

Ewa Minge w „Fakcie” Fot. Niemiec/AKPA



Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Mucha ogłosiła, że zaczyna się odchudzać
Aktorka i celebrytka wrzuciła niedawno na Instagrama zdjęcie, na którym widać, jak pęky jej spodnie na jednym z pośladków. „Moment, kiedy orientujesz się, że czas kupić nowe jeansy... Albo jednak dieta” – podpisała fotografię. Kilka godzin później zamieściła inne zdjęcie, na którym gra w tenisa. „Od czegoś trzeba zacząć” – stwierdziła.

Weronika Rosati rehabilituje się po wypadku sprzed lat
W 2013 r. aktorka doznała złamań nogi w wypadku samochodowym spowodowanym przez kierowcę – Piotra Adamczyka. Ostatnio w rozmowie na Instagramie wyznała: „Codziennie mierzam się z ograniczeniami związanymi z niepełną sprawnością mojej nogi. Co tydzień muszę mieć rehabilitację, inaczej mnie boli”.

Krzysztof Ibisz parł razem z rodzającą żoną

We wrześniu ubiegłego roku popularny prezenter został trzeci raz ojcem. Teraz opowiedział w podcaście „Między nami rodzicami”, jak wspierał żonę. - Ja uczestniczyłem w porodzie i byłem z Asią cały czas w tym procesie ciąży. I jak ktoś się pyta: „Jak rodziłaś?” to ja mówię: „Jak rodziłyśmy”. To jest absolutna eksplozja! Płakałem, krzyczałem, parłem razem z Asią, mówiłem, że da radę, przytulałem ją. Nie było dla mnie w życiu większej emocji. (GZL)

Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr TV: Pan Jowialski TVP 1, 21:05

Wciąż aktualna sztuka Aleksandra Fredry w nowej inscenizacji Artura Żmijewskiego. Czasy się zmieniają, ale mentalność ludzi zawsze pozostaje taka sama. Fredro wykpiwa hipokryzję, kołtuństwo, wąskie horyzonty oraz pychę.

Bad Boys for Life Polsat, 21:05

Kolejna część kasowego hitu z lat 90. Agenci do zadań specjalnych, Mike Lowrey (Will Smith) i Marcus Burnett (Martin Lawrence), wracają, by zmierzyć się z największym wyzwaniem w karierze. Pomogą im młodzi policjanci twardziele.

Największe napady świata Discovery, 22:00

Jak przebiegły oraz jakie konsekwencje miały najbardziej spektakularne kradzieże diamentów, spłodowania skarbców czy napady na bank? Wśród ekspertów analizujących te przypadki znajdują się zarówno stróże prawa i eksperci do spraw bezpieczeństwa, jak i byli rabusie, zdradzający sekrety pracy.

Tajemnice Kleopatry Planete+ HD, 22:00

Kleopatra, tajemnicza władczyni Egiptu, fascynuje współczesnych badaczy. Ale gdzie pochowano egipską królową? Archeolożka Kathleen Martinez szuka grobowca ze szczątkami królowej, wykorzystując najnowocześniejsze zdobyte techniki.

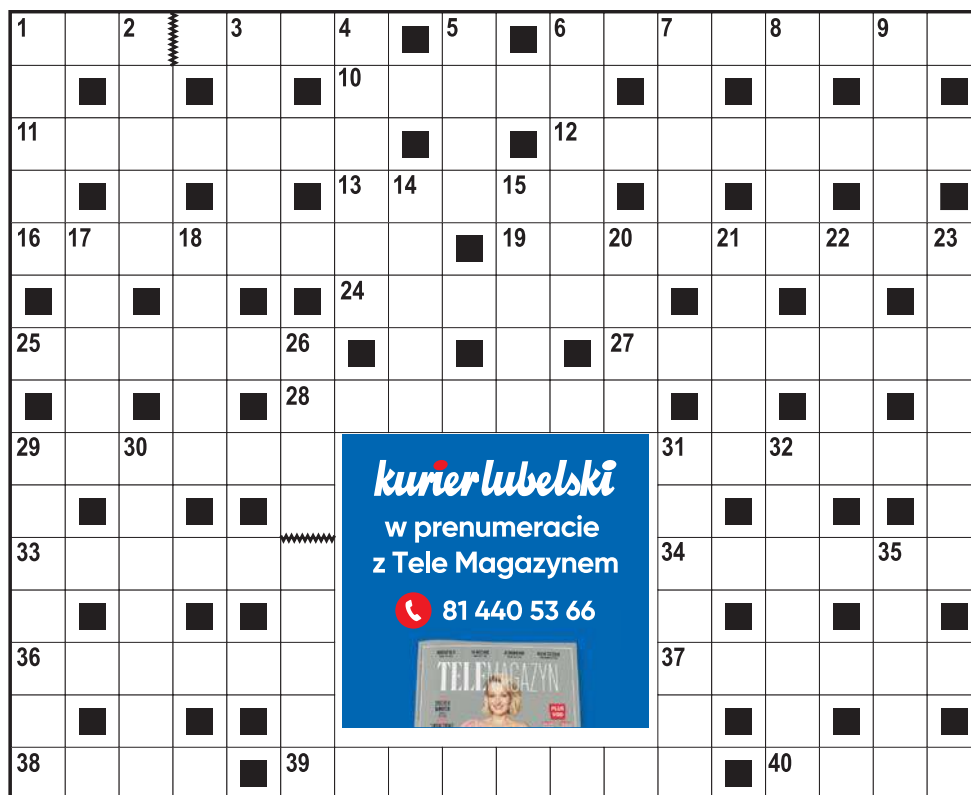
KRZYŻÓWKA NR 20

Poziomo:

- 1) rudy ssak z polskiej kreskówki,
- 6) opakowanie leku w kształcie kulki,
- 10) jeden z rodzajów literackich,
- 11) funkcja trygonometryczna,
- 12) dr hab. Marcin Wiącek to ... Praw Obywatelskich,
- 13) machina do burzenia murów,
- 16) połączenie telefonu komórkowego i komputera,
- 19) przesadnie ceni swoją wartość, pyszałek,
- 24) szara lub złota w sadzie,
- 25) przytłumiony, jednostajny odgłos,
- 27) rekin biały, morski drapieżnik zwany też ludojadem,
- 28) stan w USA z Montgomery,
- 29) starszy od juniora,
- 31) jest cierpliwy (w porzekadle),
- 33) „... posła”, komedia Niemcewicz,
- 34) podręcznik dla studenta,
- 36) wprawa, doświadczenie,
- 37) kleik dla maluszka,
- 38) ... Kościuszki w Australii,
- 39) kancelaria reagenta,
- 40) wodnista zupa lub kawa.

Pionowo:

- 1) kwiat bogini Izdy,
- 2) uliczna lub kosmiczna,
- 3) prezydent przed zaprzysiężeniem,
- 4) najstarszy w rodzinie,
- 5) miara pojemności płynów,
- 6) damski notes balowy,
- 7) rzeźba Michała Anioła,
- 8) pływa w wigilijnym barszczu,
- 9) gra podobna do palanta,



- 14) Kręglićka lub Zając,
- 15) porusza się za pomocą nibynóżek,
- 17) Roger, filmowy agent 007,
- 18) cienkie gałązki do chłosty,
- 20) pobory Bogusława Lindy,
- 21) stadium rozwojowe owada,
- 22) „Policjanci z ...”, serial kryminalny,
- 23) miejsce związane z dzieciństwem Jezusa,

- 26) autor powieści „Przygody Tomka Sawyera”,
- 29) roślina o jadalnych pędach na wytworne danie,
- 30) wprowadza świeże rozwiązania,
- 31) ptak leśny o brunatnym upierzeniu podobny do drozda,
- 32) noszony również przy pogodzie,
- 35) gra hazardowa z karetą.

ROZWIĄZANIE NR 19



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ktoś zaproponuje Ci realizację wspólnego przedsięwzięcia. Horoskop dzienny zapowiada, że pospołu uda się Wam sporo osiągnąć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Lekko nie będzie. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że niektóre podejmowane przez Ciebie działania okażą się daremnym trudem. **Baran (21.03 - 19.04)** Cechować Cię będzie drobiazgowość. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że Twoja skrupulatność nie wszystkim się spodoba.

Byk (20.04 - 20.05)

Staniesz dzisiaj przed dużym wyzwaniem. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że mimo problemów uda Ci się z nim skutecznie uporać. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Uważaj, co i do kogo mówisz. Horoskop na dziś ostrzega, że rzucanie słów na wiatr bez głębszego zastanowienia może źle się skończyć... **Rak (22.06 - 22.07)** Twoja efektywność będzie bardzo wysoka. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to, co osiągniesz, będzie wyglądać imponująco.

Lew (23.07 - 22.08)

Ktoś z grona Twoich znajomych popadnie w małe tarapaty. Horoskop dzienny mówi, że bez Twojej pomocy nie uda się z nich wykaraskać. **Panna (23.08 - 22.09)** Ujrzą światło dzienne fakty, które ktoś próbował przed Tobą skrupulatnie ukryć. Horoskop na dziś mówi, że zrobi się nerwowo. **Waga (23.09 - 22.10)** Nie odkładaj niczego na później. Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że brak systematyczności może spowodować fatalne skutki

Skorpion (23.10 - 21.11)

Na świat popatrzysz dzisiaj przez różowe okulary. Horoskop dzienny zapowiada, że przez cały dzień będziesz w doskonałym nastroju. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Forsowanie na siłę swoich pomysłów to zły wybór. Horoskop na dziś mówi, że więcej zyskasz łagodną perswazją. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie przejmuj się, jeśli nie wszystko będzie dzisiaj szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny wróży, że nie musisz obawiać się konsekwencji.